

CHRZEŚCIJAŃSTWO A WEGETARIANIZM

Streszczenie

Niniejsze opracowanie jest po części uzupełnieniem tematu „[Czyńcie sobie Ziemię poddaną](#)”. Interpretacja fizyczna Biblii dokonywana przez człowieka (podczas gdy Słowo Boże to Duch) prowadzi do niekończących się sporów, między innymi prób odczytania „zamiarów Boga” w kwestiach czysto fizycznych. Na przykład: Czy Bóg pozwala na ubój i spożywanie zwierząt, czy może zaleca wegetarianizm?

Mieszanie Biblii, czyli Boga (bo to Bóg jest duchowym Słowem Bożym), do dylematów związanych z dietą człowieka jest niedorzeczne i wynika wyłącznie z inicjatywy człowieka. To kolejna kontrowersja będąca rezultatem fizycznej interpretacji Biblii. Wypływa ona między innymi z błędnego postrzegania opisu stworzenia świata i wydarzeń w ogrodzie Eden. Najczęściej (zgodnie ze współczesną wykładnią kościoła czy interpretacją judaistyczną, zawartą w Talmudzie: TB Sanhedrin 59b) rozumuje się tak, że do momentu popełnienia grzechu przez Ewę i Adama, wszyscy, czyli zarówno pierwsi rodzice, jak i zwierzęta, posilali się wyłącznie produktami, które wydawała ziemia, a więc roślinami – warzywami i owocami. Tymczasem ten biblijny opis nie ma nic wspólnego z ludzką dietą. W rzeczywistości są to jedynie duchowe obrazy naszej pierwszej natury, która z chwilą sądu Bożego zostaje objawiona jako „grzeszna” – zaprzędana grzechowi, czyli Szatanowi. „Zerwanie owocu” z Drzewa Poznania Dobra i Zła oznacza zerwanie „złego owocu”, co ujawnia naszą „więź” ze złym duchem, czyli Szatanem. Potwierdza to także, że człowiek podlega prawu, w sensie prawa grzechu i śmierci, które odkrywa grzech człowieka i jego przeznaczenie na śmierć wieczną, oraz że człowiek jest w potrzebie zbawienia przychodzącego z łaski Bożej. Obrazem tej łaski jest Drzewo Życia – dostępne tylko w teorii, a praktyce nieosiągalne dla człowieka, bo jest to dar Boży, po który człowiek nie może sięgnąć sam. Należałoby tu przypomnieć, że dosłowna nazwa drzewa symbolizującego prawo to „Drzewo Poznania Dobra Zła” (bez spójnika „i”), co odnosi się do poznania „dobra” przez „zło”, a w efekcie odnosi się do samego „zła” i „dobra pozornego”.

W wyobraźni popularnej wybór prawa przez Ewę i Adama utożsamiany jest z „wolną wolą” człowieka, ideą, która stała się podstawą własnego programu zbawienia, promowanego w rozmaitych kościołach. Możemy wierzyć, w co nam się podoba, jednak tak pojmowana „wolna wola” to wybór prawa i wybór Złego, a łaska to wybawienie od Złego (Szatana) za sprawą Boga (Jego woli), bez udziału (uczynków) człowieka. Własny program zbawienia opiera się na własnej, fizycznej interpretacji Biblii, czyli na „mądrości ludzkiej” (własnej wiedzy), której symbolem jest „zwiedzenie przez Węża” lub inaczej bycie pod wpływem ducha Szatana. W powyższej alegorii „dobry owoc” to łaska, a „zły owoc” to prawo. Jednak człowiek niezbawiony „patrzy oczami Szatana”, czyli „dobre owoce” dostrzega w prawie, widząc to prawo jako drogę do zbawienia, podczas gdy w rzeczywistości człowiek jest duchowo „ślepy” lub „nagi”. To stan charakterystyczny dla przywódców religijnych, którzy okazali się wrogami Jezusa. Owa duchowa „ślepotą” i „nagość” wynika oczywiście z braku Ducha Bożego.

To, że Ewa i Adam splatają gałązki figowe i robią sobie z nich przepaski (**Rdz 3:6-7**) jest kolejnym obrazem własnego, bezskutecznego, ludzkiego programu zbawienia, czyli samodzielnej próby zakrycia własnej (duchowej) nagości. Dlatego nieco dalej Bóg opisuje „odzienie ze skór”, które sam zapewnił Adamowi i Ewie (**Rdz 3:21**) i które jest tu obrazem łaski. Należy jednak pamiętać, że Słowo Boże (przekaz Ducha) i zbawienie („szata zbawienia”; **Iz 61:10**) pozornie skierowane są do całego świata, a w rzeczywistości trafiają jedynie do Bożych wybrańców. Dlatego wcześniej zauważyliśmy, że owoc Drzewa Życia dostępny jest dla wszystkich tylko w teorii, gdyż zbawienie (owoc albo dar Drzewa lub Ducha Życia) Bóg przeznaczył tylko dla swoich wybrańców.

Z fizycznego punktu widzenia, przygotowanie „odzienia ze skór” czyni Boga zabójcą co najmniej jednego zwierzęcia. Wprowadzone później prawo odwetu, znane jako „oko za oko”, czyni z Niego także zabójcą człowieka, a nawet promotora kary śmierci. Nie wspominając już o bezpośrednim udziale Boga w masowych mordach, w których ginęli ludzie i zwierzęta. Warto tu jeszcze dodać, że biblijna kara śmierci obowiązywała także w przypadku czynów, które dziś określibyśmy jako „większe” i „mniejsze” zło moralne, na przykład w przypadku cudzołóstwa, czczenia obcych bogów (innowierstwa), wykonywania pracy w dzień szabatu, a nawet nieposłuszeństwa. Zatem odczytując Biblię w sposób fizyczny, musielibyśmy dojść do wniosku, że to zbiór jakichś absurdów, a być może nawet celowo zaprojektowany system kontroli człowieka nad innym człowiekiem. I tak właśnie Biblia odbierana jest przez ateistów czy agnostyków. Nie na tym jednak polega prawdziwy przekaz od Boga. Z drugiej strony, różnorodność religii czy odłamów chrześcijaństwa pokazuje, jak różne wartości moralne można zbudować w oparciu o fizyczne pojmowanie Biblii. Nic więc dziwnego, że według teologów różnych denominacji istnieje tak wiele „prawd”, a w praktyce tak wiele fałszywych nauk. Zgodnie z tym podejściem jedni będą „Boga” widzieć jako promotora wegetarianizmu, a inni – pokarmów mięsnych, z tym że pojęcie „promocji” w ramach religii często rozumiane jest jako nakaz. Z kolei postrzeganie Boga w kategorii Miłosiernego Zbawcy prowadzi do dalszych teorii w kwestii zabijania zwierząt, gdyż współczesna wrażliwość człowieka nie pozostaje obojętna na cierpienie zwierząt. Pojawia się więc pogląd, że Bóg co prawda nie zabrania spożywania zwierząt, ale rezygnacja z diety mięsnej będzie przez Niego mile widziana, podobnie jak dobrowolne ograniczenie spożywania pokarmów w ogóle – i tak człowiek wynalazł post, a kościół wprowadził konieczność jego przestrzegania na przykład w Środę Popielcową czy Wielki Piątek. W przeciwieństwie do tego, „post” biblijny ma znaczenie duchowe, nie fizyczne. Niektórzy idą dalej i zachowują wstrzemięźliwość od spożycia mięsa (ale nie ryb) w każdy piątek, czego już nie nazywają postem, bo pozostałe pokarmy spożywają bez ograniczeń. Dowolność ludzkich interpretacji ukazuje inny przepis kościelny, który mówi, że jeśli w piątek nie da się zachować wstrzemięźliwości od pokarmów mięsnych (bo np. potrawy bezmięsne nie są dostępne), to należy podjąć pokutę w innej formie. W takim przypadku człowiek dokonuje „samo-sповідzi” i samoczynnie odpuszcza własne grzechy. To absurd porównywalny tylko z samym sakramentem spowiedzi.

W naszej ziemskiej naturze leży automatyczny wybór i czczenie złego, niewłaściwego boga, którym jest Szatan. Człowiek obcego ducha żyje w duchowym zakłamaniu, zupełnie sobie tego nie uświadamiając, i albo w ogóle neguje istnienie Boga, albo tworzy własnego boga, wraz z własnym systemem wierzeń i praktyk, powszechnie zwanym „religią”. Ktoś może stwierdzić, że przecież to Bóg wybrał apostołów, a wcześniej naród Izraelski, i ustanowił kościół, podobnie jak obrzędy takie jak

chrzest czy obrzezanie. W swoim fizycznym spojrzeniu na Biblię nie uświadamiamy sobie jednak, że te „obrzędy” to jedynie metafory, obrazy prawdziwego, niewidzialnego, duchowego Kościoła i duchowego Izraela oraz duchowego chrztu Duchem Bożym i duchowego obrzezania dokonywanego przez Boga. Ani fizyczne obrzędy, ani instytucje kościelne nigdy nie powinny być powstać. Tymczasem z tych materialnych obrzędów, wykonywanych przez człowieka, uczyniono magiczne „sakramenty”, którym nadano moc Bożą, wierząc, że fizyczne czynności wpływają na rzeczywistość duchową. Tym samym człowiekowi nadano status Boga, a to jest świętokradztwem.

Zły duch to inaczej duch nieczysty, duch przeciwny Duchowi Świętemu. To właśnie dlatego Biblia prezentuje alegorie mówiące o zwierzętach „nieczystych” i „czystych”, które duchowo obrazują podział na „niewybrańców” i „wybrańców” z przeznaczenia Bożego. Taki jest ich najczęstszy kontekst. Równocześnie Biblia stwierdza, że choć każdy wybrańiec docelowo zostanie zbawiony („obmyty duchowo”), to jednak każdy zaczyna jako sługa Szatana, czyli jest pod wpływem ducha nieczystego (grzechu). Ponadto plan zbawienia ma charakter „wielokrotny”, co oznacza, że dotyczy różnych grup wybrańców, czego obrazem była budowa kilku świątyń, a w jeszcze szerszym kontekście – zbawienie duszy, ducha i ciała. W tym sensie podział na zwierzęta „czyste” i „nieczyste” zostaje zniesiony wyłącznie w stosunku do niezabawionych wybrańców, gdyż pierwsza kategoria zwierząt jest obrazem już zbawionych wybrańców („czystych”), a druga – wybrańców wciąż oczekujących na zbawienie (wciąż „nieczystych”).

Łaska zastępuje więc prawo grzechu i śmierci tylko w odniesieniu do Bożych wybrańców, a nie w odniesieniu do wszystkich mieszkańców świata, jak powszechnie głosi się w kościołach. Natomiast w odniesieniu do niewybrańców prawo pozostaje skuteczne. Nie ma to oczywiście nic wspólnego z prawem rozumianym w kategoriach moralności. To opis duchowego przeznaczenia niewybrańców na sąd Boży i wieczne potępienie – śmierć wieczną.

Promowanie wegetarianizmu albo nakazu spożycia mięsa jako rzekomo „naturalnego” sposobu odżywiania zaczerpniętego z Biblii, to działania podejmowane przez ludzi w efekcie ich własnej interpretacji Biblii i odnoszenia jej do ludzkich zasad moralnych. Oczywiście jakieś zasady moralne są konieczne dla prawidłowego funkcjonowania społeczeństwa, po prostu po to, by żyło nam się lepiej, łatwiej czy przyjemniej, ale jest to wyłącznie inicjatywa i potrzeba ludzka. Nie wolno jej w żadnym sensie łączyć z Biblią czy Bogiem. Jeśli w sferze fizycznej człowiek ma tak poważny problem, by określić, co jest „słuszne” a co „niesłuszne”, jak na przykład w przypadku zwolenników spożywania mięsa i zwolenników pokarmów bezmięsnych, to oczywistym jest, że fizyczna interpretacja Biblii zawsze będzie źródłem kontrowersji i konfliktów. Problem polega jednak na tym, że w Biblii nie ma duchowych kompromisów – przekaz fizyczny (którego źródłem jest duch nieczysty – Szatan) całkowicie zaprzecza jej przekazowi duchowemu (którego źródłem jest Duch Święty – Bóg). Wkładanie Bogu w usta przekazu fizycznego to czynienie z Boga Szatana, a dokładniej – tworzenie własnego boga i oddawanie mu czci. To własny, obcy i obłudny, program zbawienia.

Szczegóły

Fizyczna interpretacja Biblii to źródło niespójności i sprzeczności, również z fizycznego punktu widzenia, i to nie tylko w odniesieniu do samej Biblii, ale także różnych obszarów życia społecznego.

Nawet jeśli chodzi o tak proste rozgraniczenie jak warzywa i owoce, często mamy problem z właściwą ich identyfikacją. Popularne pomidory i ogórki z zasady są owocami, ale często kwalifikujemy je jako warzywa, a niektórzy, idąc na kompromis, nazywają je warzywami owocowymi. Wszelkie definicje ustanowione przez człowieka zależą od punktu widzenia, który często ulega zmianie, np. jeśli marchewkę użyjemy na dżem, to z warzywa zrobimy „owoc”.

Przenosząc to na kwestie biblijne, widzimy, że poglądy kościoła na tematy takie jak rozwody, rola kobiet i dopuszczanie ich do służby kościelnej, czy związki jedнопłciowe, ulegają nieustannej ewolucji, najczęściej zmierzając w kierunku stopniowej akceptacji. Zdaniem jednych taka zmienność stanowiska człowieka jest dowodem na „rozwój” kościoła, a zdaniem innych – na jego „upadek”. Tak czy inaczej, wszystko to ukazuje omyślność człowieka, która z kolei ujawnia naszą obłudę i zakłamanie.

Trudno powiedzieć, dlaczego kościół zaczęto angażować w promowanie wegetarianizmu. Jedzenie lub niejedzenie mięsa leży w zakresie preferencji dietetycznych i etycznych człowieka, i nie ma to znaczenia, czy odbywa się to świadomie, czy nie. Sam wegetarianizm może, oczywiście, wypływać z dobrych pobudek, takich jak troska o zwierzęta, ale nie zawsze idzie on w parze z innymi czynami czy zachowaniami człowieka. Wegetarianizm mogą na przykład praktykować ludzie, którzy odpowiadają za wycinkę lasów czy niszczenie i zanieczyszczanie środowiska, które skutkuje chorobami zwierząt i często kończy się ich śmiercią. Przypomina to nieco promowanie aut elektrycznych jako „ekologicznych”, podczas gdy sama produkcja baterii do takich aut jest toksyczna i uwalnia ogromne ilości gazów cieplarnianych, nie wspominając już o przyszłych problemach z utylizacją takich baterii. Nawet w takim przypadku mamy dylemat – czy auta elektryczne ratują planetę, czy może przemysł samochodowy?

Oczywiście palącym problemem etycznym jest bestialski nieraz ubój zwierząt i produkcja przetworzonego mięsa, pozbawionego wartości odżywczych. Z pewnością powinny w związku z tym zostać wprowadzone odpowiednie regulacje, by temu zapobiegać. Jest to jednak problem społeczny i ekonomiczny, a nie religijny, a nawet jeśli chcemy go uznać za religijny, to nie ma on nic wspólnego z Bogiem. Musimy bowiem zrozumieć, że organizacje religijne, z ich rozbudowanymi systemami zakazów i nakazów, stworzone przez ludzi, którym wydaje się, że reprezentują Boga na ziemi, nie mają z Bogiem nic wspólnego. To ludzkie wymysły, które podlegają modyfikacjom, w zależności od bieżących potrzeb. Zatem religia to nie Bóg.

Jeśli chodzi o dietę wegańską czy mięsną – także i tutaj istnieje spór dotyczący wpływu tych sposobów odżywiania na zdrowie człowieka, przy czym każdy będzie próbował bronić swoich racji. Nie jest jednak tajemnicą, że dieta wegetariańska uważana jest za niekompletną i uboższą, na przykład w porównaniu do diety śródziemnomorskiej. Większość zgadza się, że dieta zbilansowana (zawierająca mięso) i pokarmy jak najmniej przetworzone, to najlepszy wybór dla tych, którzy troszczą się o własne zdrowie. Zdaniem niektórych teologów niedbałość o zdrowie, własne lub

innych, jest łamaniem piątego przykazania: „Nie zabijaj!”. Podobnie zresztą bestialskie zabijanie zwierząt podciąga się pod zabijanie z premedytacją, jak i znęcanie się nad zwierzęciem czy dokonywanie uboju z naruszeniem obowiązujących przepisów, co podlega karze pozbawienia wolności i rodzi kolejny spór – czy kara ta powinna wynosić 1 rok, 3 lata, 5 lat, a może więcej? I czy prawo to jest w ogóle egzekwowane? Ponadto, ponieważ owady to także zwierzęta, można by argumentować, że każdy, kto zabije choćby komara, także jest mordercą. Oczywiście problemu znęcania się nad zwierzętami czy ich zabijania nie można w żaden sposób bagatelizować, ale powinno to zostać uregulowane jasno sformułowanym prawem karnym oraz należytą jego egzekucją, a nie wzbudzać spory natury teologicznej. Powtórzmy raz jeszcze – nie ma to nic wspólnego z Bogiem ani Jego Słowem, Biblią.

Problem polega na tym, że piątemu przykazaniu, jak i innym przykazaniom zawartym w Biblii, z jednej strony przypisuje się autorstwo Boga, a z drugiej prawo interpretacji tego przykazania nadaje się człowiekowi. I właśnie dlatego interpretacja ta będzie wyrazem zmiennego, czyli fałszywego, punktu widzenia człowieka. Interpretowane w ten sposób piąte przykazanie, będzie więc przez niektórych rozszerzane na zwierzęta, a nawet na całą przyrodę – jako wyraz szacunku do życia każdej rośliny. Z tego też powodu ubój zwierząt czy wycinka roślin chorych są dopuszczalne dla ratowania osobników zdrowych. Podczas pożaru lasu wycinka drzew jest jednym ze sposobów odcięcia przemieszczającego się ognia dla ratowania mienia i życia, a narażający swoje życie i zdrowie strażacy często zostają okrzyknięci bohaterami. Podobnie bohaterem jest ten, kto podczas wojny doprowadzi do śmierci dużej liczby ludzi uznawanych za wrogów. W tym przypadku piąte przykazanie z jakiegoś powodu już nie obowiązuje.

Rozwój cywilizacji pociąga za sobą z jednej strony skutki uboczne (zanieczyszczenia przemysłowe, konieczność wyżywienia miliardów ludzi), a z drugiej konieczność „zabijania wszelkiego stworzenia” spośród zwierząt i roślin.

To, że Bóg powiedział Adamowi, że oddaje ludziom (w liczbie mnogiej) „wszelkie ziele, drzewo i owoc na pokarm” (**Rdz 1:29**) i że nie ma przy tym mowy o spożywaniu zwierząt, nie oznacza, że należy automatycznie przyjąć, że Bóg wprowadził tu dietę wegetariańską i zakaz spożywania zwierząt, gdyż de facto taki sam nakaz musiałby stosować się do samych zwierząt w ogrodzie Eden. Podążając tym trybem rozumowania, należałoby uznać, że nie było tam zwierząt mięsożernych, które w sposób cudowny pojawiły się dopiero po Potopie. W związku z tym, zwierzęta mięsożerne wcześniej musiałyby być roślinożerne, a następnie Bóg musiałby w ich biologicznej budowie dokonać odpowiednich przemian. Zwolennicy tego poglądu zjawiska nadprzyrodzone widzą jako pokaz mocy Bożej, a biblijne opisy plag egipskich czy rozstąpienia się wód morza są dla nich tej mocy ukoronowaniem. Oczywiście dla Boga nie ma nic trudnego i to, o czym mówimy, można by uznać za kolejny cud. Można to jednak również uznać za absurd, zwłaszcza jeśli przyjmujemy, że Biblia jest przekazem duchowym, a nie fizycznym. W przeciwnym razie znów musielibyśmy ścierać się z naukowcami, zwłaszcza w kwestiach takich jak opisywane w Biblii zatrzymanie słońca na niebie, cofnięcie zegara, czy mówiące ludzkim głosem zwierzęta i drzewa. Warto dodać, że kiedy pytano Boga o „cuda i znaki”, domagając się od Niego fizycznych objawień, Jezus jasno stwierdził, że są one tylko dla niewierzących. Postrzeganie Boga w sposób fizyczny skutkuje między innymi wyczekiwaniem

przez Żydów i chrześcijan na Mesjasza, „Króla na białym koniu”, który ma przybyć na ten świat, by objąć rządy i sprawić, żeby wszystkim wierzącym dobrze się tu żyło. To taka sama iluzja, jak przedstawianie Boga jako Sędziego z wagą w ręku, który o zbawieniu czy potępieniu danej osoby decyduje zgodnie z tym, która szala przeważa.

Oczywiście nauczyciele Biblii raz będą argumentować, że nie wszystko w Biblii należy odczytywać dosłownie, a innym razem stwierdzą stanowczo, że ten czy inny werset należy rozumieć wyłącznie dosłownie. I znów to człowiek decyduje o tym, „co Bóg miał na myśli”. Tymczasem Bóg to Duch, a Jego przekaz to przekaz duchowy, czyli niedosłowny, niefizyczny, metaforyczny lub alegoryczny – jakimkolwiek terminem byśmy tego nie określili. Teolodzy twierdzą, że nie wszystko, co w Biblii, musi być prawdą „z życia wziętą”, gdyż Biblia jest „prawdą teologiczną”, a jako książka jest kompilacją różnych form literackich. Jeśli jednak skupimy się na tym, co autor biblijny chciał nam przekazać oraz na tym, że opis Stworzenia musiał powstać znacznie później jako „manifest” czy „hymn pochwalny” na cześć Wszechmogącego Boga, bo przecież w momencie Stworzenia nie było jeszcze żadnych ludzi, a więc jego świadków, to z Biblii uczynimy dzieło człowieka i człowiekowi przypiszemy jej autorstwo. Paradoksalnie, w takiej sytuacji, ponieważ Biblia otwarcie nazywa człowieka kłamcą, to w zasadzie z góry możemy Biblię odrzucić jako źródło wiarygodnej wiedzy i uznać ją za źródło fałszywej religii. Tak się niestety dzieje, kiedy kościelni nauczyciele zamieniają Biblię w przekaz fizyczny, a to, co teologowie nazywają „przekazem duchowym”, w rzeczywistości także jest przekazem fizycznym, czyli źródłem fałszu, skonstruowanym przez człowieka (obcego ducha). Można to porównać z własnym, kościelnym programem zbawienia. W jego ramach człowiek głosi, że (w mniejszym lub większym stopniu) asystuje Bogu, co w jego mniemaniu oznacza, że zbawienie opiera się na współpracy łaski Bożej z uczynkami człowieka, czyli de facto jest zbawieniem z uczynków, a zatem własnym programem zbawienia. Samo stwierdzenie, że to człowiek decyduje, czy chce być zbawiony, czy nie (czy przyjąć łaskę czy ją odrzucić), świadczy o wszechmocy człowieka, która pozbawia mocy Boga, a więc kompletnie zaprzecza duchowemu przekazowi Boga (np. „**Nikt nie może przyjść do Mnie [Jezusa], jeżeli go nie pociągnie Ojciec**”; J 6:44).

Interpretacja fizyczna Biblii ma to do siebie, że ilu interpretatorów, tyle zwykle opinii, a w przypadku religii liczą się tylko te opinie, które pochodzą od liderów, w tym przypadku przywódców kościoła – samotne wilki często, choć nie zawsze, kończą jako „heretycy”. Sam rozłam kościoła na wiele, mniej lub bardziej masowych, „denominacji” pokazuje, że z ludzkiego, materialnego czy moralnego punktu widzenia istnieje wiele „prawd”, podczas gdy z duchowego punktu widzenia prawda jest tylko jedna – a odzwierciedla ją duchowy przekaz Biblii, w którym to przekazie nie ma żadnych sprzeczności ani kontrowersji. Jest on bowiem niezależny od rzeczywistości fizycznej, ludzkich wartości moralnych, uwarunkowań politycznych czy społecznych, a tym bardziej od ludzkiej logiki.

Wracając do ogrodu Eden i głosów, że Adamowi nie wolno było jeść mięsa, którego jedzenie zostało dopuszczone dopiero w momencie popełnienia przez niego grzechu, a co za tym idzie, forsowania poglądu, że oryginalnym zamysłem Boga był wegetarianizm, to nawet z logicznego punktu widzenia pogląd ten jest absurdalny. Bo jak w takim razie wytłumaczyć późniejsze dopuszczenie mięsa jako pokarmu? Poza tym, czy mięso, a właściwie sam sposób jego pozyskania, należy uznać za źródło, czy za efekt grzechu? Myśląc w tych kategoriach, musielibyśmy Boga nazwać „grzesznikiem”, bo przecież

to On pierwszy musiał zabić zwierzę, żeby zapewnić okrycie Ewie i Adamowi (**Rdz 3:21**). Należałoby zatem Boga nazwać „Pierwszym Rzeźnikiem”. No i czy tamten ubój był miłosierny, czy nie? Koszerny, czy niekoszerny? Znowu otwiera się pole do spekulacji, choć gdyby ten temat w ogóle pojawił się w kościele, to z pewnością by uznano, że ubój musiał być miłosierny. Ponadto trzeba by uznać, że Bóg, który zna koniec od początku, nagle stracił kontrolę nad człowiekiem, bo nie przewidział, że ten popełni grzech.

Należałoby się też zastanowić, dlaczego Bóg w ogóle wymyślił, że ubój rytualny dokonywany przez ludzi ma Mu przynosić chwałę? Przecież, według Biblii, na rzeź wybierano młode i zdrowe okazy, a często zwierzęta ofiarowano w niewyobrażalnych wręcz ilościach! Czytamy na przykład, że w pewnym momencie, kiedy król Salomon składał ofiarę, nie liczone już nawet sztuk, z powodu wielkiej ich liczby (**1Krl 8:5**), a na otwarcie uroczystości poświęcenia świątyni jako ofiarę biesiadną Salomon złożył 22 000 wołów i 120 000 owiec (**1Krl 8:62**)! Po co taki rozmach? Po co taka rzeź?

Mówiąc o ofiarach ze zwierząt (całopalenie, ofiara biesiadna, przebłągalna i ofiara na zadośćuczynienie), znowu można by spekulować, że chodziło w nich tylko o pozyskanie żertwy ofiarnej, a nie samego mięsa. Jednak zarówno kapłani, jak i składający te ofiary ludzie spożywali niektóre części ofiarowanych zwierząt. Dla Żydów Święto Paschy jest tym, czym dla Amerykanów Święto Dziękczynienia – ci pierwsi spożywają owce, a drudzy indyki, i to w ilościach zatrważających, jest to bowiem masowy zwyczaj, jeśli nie obowiązek, by na każdym stole znalazło się mięso tych zwierząt. Patrząc z tego punktu widzenia, można by więc rzec, że to Bóg inicjuje i promuje ubój zwierząt.

Jeśli chodzi o nazewnictwo dotyczące ofiar ze zwierząt, w Biblii mamy taki oto podział:

- **chatta'ah** – **ofiara za grzech**; za kapłana, zgromadzenie, naczelnika, księcia, Izraelitę (**Kpł 4**);
- **asham** – **ofiara za przewinienia lub pokutna**; brak reakcji na grzech, świadomy lub nieświadomy kontakt ze zwłokami, złamanie ślubowania, nieświadomy grzech przeciwko rzeczom świętym, nieumyślne złamanie prawa Bożego, zaparcie się bliźniego, rabunek, oszustwo, nieoddanie znaleźnego, fałszywa przysięga (**Kpł 5 i 6**);
- **olah** – **ofiara całopalna**; przy różnych okazjach, np. święta czy rytuały oczyszczenia, zwykle jako ofiara przebłągalna lub dziękczynna (np. **Lb 28 i 29**);
- **szelem** – **ofiara biesiadna**; spokojna, dziękczynna, wyrażająca wdzięczność Panu, podczas pełnionego ślubu, przy złożeniu ofiary dobrowolnej dla uczczenia Boga, w podzięce za bezpieczeństwo, ocalenie, uleczenie z choroby, uwolnienie z więzienia (np. **Księga Kapłańska 7 i 22** oraz niektóre **Psalmy**, np. **107, 116**).

Poza tym składano też ofiary bezmięsne, czyli **śniedne** (mączne), do których zalicza się ofiary z pokarmów i ofiary z płynów. Były to ofiary bezkrwawe, z mąką i oliwą, najczęściej też z dodatkiem soli i kadzidła, zwykle składane z potrzeby serca, nie w związku z grzechem (**Kpł 2 i 6**).

Na przykładzie ofiary pokojowej (**Kpł 7**) i przepisów dotyczących jej składania (choć zasada ta dotyczy także innych ofiar) widać, jak niezwykle szczegółowo wszystko opisano, łącznie z dziwnymi gestami (np. kołysaniem tam i z powrotem czy unoszeniem). Wymieniono także trzech beneficjentów: (1) Pan (tłuszcz, nerki, krew), (2) kapłan (pierś/mostek, łopatka, skóra), (3) składający ofiarę (reszta mięsa). Podano również maksymalny czas jej spożycia (zwykle 1 lub 2 dni). W Biblii słowo „tłuszcz” zwykle symbolizuje namaszczenie, błogosławieństwo, bogactwo i najlepszą porcję, słowo „nerki” – gospodarke wodną (wodno-elektrolitową), czyli kojarzone jest z wodą, podczas gdy słowo „krew” reprezentuje życie, przy czym wszystkie te symbole reprezentują Ducha Świętego. „Pierś”, „łopatka” i „skóra” oznaczają siedlisko Mądrości (Ducha), ramię Bożej mocy i Jego prawowitość (sprawiedliwość), ale także ciało (duchowe) okryte chwałą, czyli kompletność zbawienia. Podobnie „mięso”, spożywane przez składającego ofiarę, to symbol zarówno Ciała Chrystusa, jak i wiedzy duchowej (gdzie indziej czytamy, że „mięso” poznania przychodzi po „mleku” pozornej nauki). Choć czytamy, że składającymi ofiary byli głównie Izraelici, którzy w tym obrazie symbolizują zbawionych w Chrystusie wybrańców Bożych (oczyszczonych duchowo), to należy pamiętać, że ostatecznie zarówno składającym, kapłanem, jak i ofiarą jest Jezus Chrystus, reprezentujący Pełnię Boga.

Czytamy też, że spożycie ofiary na trzeci dzień było zakazane i że ofiary nie mogła składać osoba „nieczysta”, gdyż groziła za to kara śmierci. Jest to odniesienie do wielokrotności planu zbawienia, a „dzień trzeci” symbolizuje moment śmierci zbawienia i koniec nadziei dla niewybrańców (z zasady i tak skazanych na śmierć wieczną). Symbolika dotycząca śmierci Jezusa idzie tu jednak w parze z symbolami odnoszącymi się do zmartwychwstania, zarówno podczas Ukrzyżowania, jak i w okresie Wielkiego Ucisku, co dotyczy wyłącznie Bożych wybrańców. To dodatkowo wzmacnia naukę o wielokrotności planu zbawienia, podzielonego na okresy: Wczesny Deszcz i Późny Deszcz – Pierwsza Świątynia i Druga Świątynia.

Sam gest kołysania albo wznoszenia ofiary wskazuje na „przekazywanie” Ducha Świętego do i od Boga (koniec jednego programu zbawienia i początek drugiego programu zbawienia).

Składanie ofiar za grzech czy ofiar dobrowolnych, biesiadnych, wskazuje, że zarówno oczyszczenie z grzechu (z ducha Szatana), jak i kompletność zbawienia pochodzą od Pana. Są to dary Ducha Świętego, których synonimem jest Łaska Boża. Podobnie jak w przypadku oczyszczenia z grzechu, jedynie Chrystus (Bóg) może Bogu złożyć obietnicę, ślub czy dziękczynienie.

Jak już wspominaliśmy, były także ofiary bezmięsne – z pokarmów, głównie z mąki i oliwy, z dodatkiem kadzidła. Symbolizują one Ducha Bożego, przekazywanego przez Boga wybrańcowi Bożemu. Z pozostałości tych ofiar spożywano chleby praśne (przy równoczesnym zakazie pieczenia chlebów kwaszonych; **Kpł 6:9-10**). Pascha i chleb praśny symbolizują Chrystusa, który jest przejściem ze śmierci duchowej do duchowego życia oraz wiedzą duchową (Prawdą; **1Kor 5:7-8**).

Do dwóch głównych świąt – Paschy (Przaśników) oraz Pierwocin (Pięćdziesiątnicy) – odnosi się najwięcej ze wskazanych przepisów, na przykład ceremonia kołysania snopem pierwocin w Święto Paschy czy chlebami i barankami dziękczynnymi w święto Pięćdziesiątnicy (**Kpł 23:11-20**). Są to zarazem święta obrazujące otwarcie drogi do Nieba i zesłanie Ducha Świętego, co widać szczególnie w przypadku Pięćdziesiątnicy, która jest symbolicznym początkiem ery kościoła duchowego. Święto

Namietów było świętem kończącym rok, podczas którego poświęcano chyba najwięcej ofiar ze zwierząt (łącznie ok. 200; poza stałymi 14 jagniętami i 2 baranami, przez kolejne 7 dni redukowano liczbę cielców o jednego dziennie – z 13 do 7; w dniu ósmym, ostatnim, ofiarowano 1 cielca, 1 barana i 7 jagniąt, poza 1 kozłem na codzienną ofiarę przebłągalną; **Lb 29:12-34**). Święto to nawiązuje równocześnie do okresu Wielkiego Ucisku, a jako symbol okresu Późnego Deszczu (konkretnie „ostatni dzień” tego święta), jest także symbolem zmartwychwstania ciała (**J 7:37**; w polskim tłumaczeniu: „dzień ostateczny”; **J 11:24**).

Pierwszą oficjalną biblijną ofiarą złożoną za ludzkość, oficjalnym symbolem przymierza Boga z ludzkością, była ofiara złożona przez Noego ze zwierząt czystych (**Rdz 8:20-22**), po wyjściu z arki, 17 dnia drugiego miesiąca (**Rdz 8:14-19**). Data ta odpowiada dacie Wniebowstąpienia Jezusa (40 dni po 17 dniu miesiąca pierwszego; **Dz 1:1-3**). Noe jest tu obrazem zarówno Boga-Ojca, jak i Boga-Syna. Przymierze pokoju (miłość Boża), podobnie jak budowa arki (symbolu wiary; **Hbr 11:7**), jest obrazem zbawienia Bożych wybrańców i potępienia niewybrańców. Owoce Ducha, takie jak miłość i wiara, to dary Ducha Świętego. Warto przy tym wspomnieć, że czasy Noego (podobnie jak czasy Lota sprzed zburzenia Sodomy i Gomory) są obrazem drugiego przyjścia Pana w okresie Wielkiego Ucisku (**Mt 24:37-41**; **Łk 17:26-27**) – powołania do życia Duchem „duchów zamkniętych w więzieniu”. Wyrażenie to oznacza wyswobodzenie wybrańców z duchowej niewoli Szatana, czyli oczyszczenie ich z grzechu, którym jest sam duch Szatana (stąd analogia do chrztu [obmycia] duchowego; **1P 3:18-22**). Potop i ogień są tu obrazami sądu nad niewybrańcami (światem bezbożnych, niesprawiedliwych, czyli nieposiadających Ducha), ale także obrazami „oczyszczenia” i „wypróbowania” Bożych wybrańców (**2P 2:4-9**). Ponieważ Jezus to Słowo Boże, które zbawia tylko wtedy, gdy aplikowane jest przez Ducha Świętego, obietnica przyjścia Pana objawia się wyłącznie w duchowym (niematerialnym) przekazie Biblii, którego najwyższy stopień odsłonięcia przed wybrańcami Biblia przewidziała na czasy ostateczne. „Czasy ostateczne” to biblijny termin określający moment doprowadzenia wszystkich (wybrańców) do nawrócenia (**2P 3:9**). Fałszywi głosiciele Słowa Bożego nazywani są tu „szydercami”, a ich „szyderstwa według własnych żądz” to metafora, obraz ich własnego, fałszywego programu zbawienia. Stąd Słowo Boże, „przez które zaistniała ziemia i zaginął świat zatopiony wodą, teraz zabezpieczyło niebo i ziemię dla ognia na dzień sądu i zguby bezbożnych ludzi” (**2P 3:3-7**). Oznacza to, że Słowo i Duch obrazowane są tu przez „wodę” i „ogień”, podobnie jak w innym miejscu Biblii przez słowa „Duch, woda i krew” (**1J 5:6-8**). Jeżeli Duch Boży nie jest dla kogoś (niewybrańców) przeznaczony, to w momencie sądu Bożego znika wszelka nadzieja, a równocześnie ujawniona zostaje nieprawość (duch nieczysty). Do czasu sądu niewybrańców zachowuje pozorną niewinność, a jego oficjalna wina (fakt, że posiada w sobie ducha Szatana) wychodzi na jaw wraz z jego skazaniem.

Opisy ofiar składanych w Starym Testamencie były jedynie obrazami duchowej ofiary Chrystusa złożonej za Bożych wybrańców, przy czym spożywanie mięsa ofiarnego symbolizowało spożywanie Ciała Chrystusa, a zakaz spożywania krwi ofiary oznaczał, że Duch Boży nie był przeznaczony dla wszystkich. Wyrażenia takie jak „posłuszeństwo” czy „duch skruszony” odnoszą się do duchowych przymiotów zbawionego wybrańca Bożego, podobnie jak „przyjemna woń”, „wdzięczna woń”, „zapach ożywiający”, „ofiara żywa”, „ofiara święta”, które symbolizują prawdziwych czcicieli Boga, w Duchu i Prawdzie, bo Bóg jest Duchem, który przychodzi wyłącznie jako Słowo (**J 4:23-24**), nigdy w sposób namacalny. Zbawienie Bożych wybrańców bez udziału człowieka, to akt miłosierdzia Bożego

(Ducha łaski). Dlatego Biblia określa zbawienie jako zwycięstwo (nad Szatanem-grzechem, czyli starą naturą) wybrańca w Chrystusie, dzięki ofierze złożonej przez Chrystusa, ofierze duchowej, przyjemnej Bogu. „Służba Bogu”, czyli duchowe wykonywanie woli Bożej, to inaczej „służba rozumna”, a jest tak dlatego, że kieruje nią Duch Mądrości. Wybrańcy Boży to także „lud święty” i „święte kapłaństwo”.

To właśnie dlatego Biblia pełna jest wersetów, które, odczytywane fizycznie, na pozór zaprzeczają sobie nawzajem, bo z jednej strony Bóg mówi o konieczności składania ofiar, a z drugiej, że ofiar tych nie akceptuje lub że nie chodziło Mu o takie ofiary, jakie składa człowiek. Problem znika, kiedy uświadomimy sobie, że od samego początku Słowo Boże daje do zrozumienia, że jego przekaz jest duchowy, a nie fizyczny, co staje się dużo bardziej oczywiste w Nowym Testamencie. Mimo to, nauczyciele i teolodzy brną w przekaz fizyczny, podążając za obcym duchem i tworząc własne programy zbawienia oparte na ludzkiej moralności.

Koncepcja złożenia ofiary wynika z tego, że bez Jezusa (Boga) nikt nie może zostać zbawiony, ale „akceptacja” ofiary zależy od tego, czy ktoś jest wybrańcem (jak Abel), czy nie (jak Kain). Mimo, że formalnie składania ofiar zwierzęcych zaniechano, tłumacząc to tym, że świątynia jerozolimską została zburzona, ludzie nie przestają składać Bogu złych ofiar w postaci własnego programu zbawienia, poprzez własnego boga, czyli Szatana.

Przyjrzyjmy się teraz wskazówkom Biblii dotyczącym prawdziwej ofiary:

„Samuel odrzekł [Saulowi]: «Czyż miłsze są dla Pana całopalenia i ofiary krwawe od posłuszeństwa głosowi Pana? Właśnie, lepiej jest posłuszeństwo od ofiary, uległość – od tłuszczu baranów. Bo opór jest jak grzech wróżbiarstwa, a krnąbrność jak złość bałwochwalstwa. Ponieważ wzgardziłeś nakazem Pana, odrzucił cię On jako króla».” 1 Sm 15:22-23

„Kto składa Mi ofiarę dziękczynną, ten Mi cześć oddaje, a postępującym bez skazy ukazę Boże zbawienie”. Ps 50:23

„Ty się bowiem nie radujesz ofiarą i nie chcesz całopaleń, choćbym je dawał. Moją ofiarą, Boże, duch skruszony, nie gardzisz, Boże, sercem pokornym i skruszonym”. Ps 51:18-19

„Miłości pragnę, nie krwawej ofiary, poznania Boga bardziej niż całopaleń”. Oz 6:6

„Gdy Jezus siedział w domu za stołem, przyszło wielu celników i grzeszników i siedzieli wraz z Jezusem i Jego uczniami. Widząc to, faryzeusze mówili do Jego uczniów: «Dlaczego wasz Nauczyciel jada wspólnie z celnikami i grzesznikami?» On usłyszawszy to, rzekł: «Nie potrzebują lekarza zdrowi, lecz ci, którzy się źle mają. Idźcie i starajcie się zrozumieć, co znaczy: Chcę raczej miłosierdzia niż ofiary. Bo nie przyszedłem powołać sprawiedliwych, ale grzeszników».” Mt 9:10-13

„Pewnego razu Jezus przechodził w szabat wśród zbóż. Uczniowie Jego, odczuwając głód, zaczęli zrywać kłosa i jeść. Gdy to ujrzeli faryzeusze, rzekli Mu: «Oto Twój uczeń czyni to, czego nie wolno czynić w szabat». A On im odpowiedział: «Nie czytaliście, co uczynił Dawid, gdy był głodny, on i jego towarzysze? Jak wszedł do domu Bożego i jadł chleby pokładne, których nie było wolno jeść jemu ani jego towarzyszom, tylko samym kapłanom? Albo nie czytaliście w Prawie, że w dzień

szabatu kapłani naruszają w świątyni spoczynek szabatu, a są bez winy? Oto powiadam wam: Tu jest coś większego niż świątynia. Gdybyście zrozumieli, co znaczy: Chcę raczej miłosierdzia niż ofiary, nie potępiałibyście niewinnych. Albowiem Syn Człowieczy jest Panem szabatu»." Mt 12:1-8

„A zatem proszę was, bracia, przez miłosierdzie Boże, abyście dali ciała swoje na ofiarę żywą, świętą, Bogu przyjemną, jako wyraz waszej rozumnej służby Bożej. Nie bierzcie więc wzoru z tego świata, lecz przemieniajcie się przez odnawianie umysłu, abyście umieli rozpoznać, jaka jest wola Boża: co jest dobre, co Bogu przyjemne i co doskonałe". Rz 12:1-2

„Lecz Bogu niech będą dzięki za to, że pozwala nam zawsze zwyciężać w Chrystusie i roznosić po wszystkich miejscach woń Jego poznania. Jesteśmy bowiem miłą Bogu wonnością Chrystusa zarówno dla tych, którzy dostępują zbawienia, jak i dla tych, którzy idą na zatracenie; dla jednych jest to zapach śmiercionośny - na śmierć, dla drugich zapach ożywiający - na życie. A któż temu sprostą? Nie jesteśmy bowiem jak wielu, którzy kupczą słowem Bożym, lecz ze szczerości, jak od Boga mówimy w Chrystusie przed Bogiem". 2Kor 2:14-17

„Stwierdzam, że wszystko mam, i to w obfitości: jestem w całej pełni zaopatrzonej, otrzymawszy przez Epafrodytę od was wdzięczną woń, ofiarę przyjemną, miłą Bogu. A Bóg mój według swego bogactwa zaspokoi wspaniale w Chrystusie Jezusie każdą waszą potrzebę". Flp 4:18-19

„Niemożliwe jest bowiem, aby krew cielców i kozłów usuwała grzechy. Przeto przychodząc na świat, mówi: Ofiary ani daru nie chciałeś, aleś Mi utworzył ciało; całopalenia i ofiary za grzech nie podobały się Tobie. Wtedy rzekłem: Oto idę - w zwoju księgi napisano o Mnie - abym spełniał wolę Twoją, Boże." Hbr 10:4-7

„Przez Niego więc składajmy Bogu ofiarę czci ustawicznie, to jest owoc warg, które wyznają Jego imię. Nie zapominajcie o dobroczynności i wzajemnej więzi, gdyż cieszy się Bóg takimi ofiarami." Hbr 13:15-16

„Odrzuciwszy więc wszelkie zło, wszelki podstęp i udawanie, zazdrość i jakiegokolwiek złe mowy, jak niedawno narodzone niemowlęta pragnijcie duchowego, niesfałszowanego mleka, abyście dzięki niemu wzrastali ku zbawieniu - jeżeli tylko zasmakowaliście, że słodki jest Pan. Zbliżając się do Tego, który jest żywym kamieniem, odrzuconym wprawdzie przez ludzi, ale u Boga wybranym i drogocennym, wy również, niby żywe kamienie, jesteście budowani jako duchowa świątynia, by stanowić święte kapłaństwo, dla składania duchowych ofiar, przyjemnych Bogu przez Jezusa Chrystusa. To bowiem zawiera się w Piśmie: Oto kładę na Syjonie kamień węgielny, wybrany, drogocenny, a kto wierzy w niego, na pewno nie zostanie zawiedziony. Wam zatem, którzy wierzycie, cześć! Dla tych zaś, co nie wierzą, właśnie ten kamień, który odrzucili budowniczo, stał się głowicą węgla - i kamieniem upadku, i skałą zgorszenia. Ci, nieposłuszni słowu, upadają, do czego zresztą są przeznaczeni. Wy zaś jesteście wybranim plemieniem, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem [Bogu] na własność przeznaczonym, abyście ogłaszali dzieła potęgi Tego, który was wezwał z ciemności do przedziwnego swojego światła, wy, którzyście byli nie-ludem, teraz zaś jesteście ludem Bożym, którzyście nie dostąpili miłosierdzia, teraz zaś jako ci, którzy miłosierdzia doznali." 1P 2:1-10

Zgodnie z duchowym przesłaniem Biblii nieposłuszeństwo człowieka względem Boga wynika nie, jak głosi judaizm czy chrześcijaństwo, z „obchodzenia” przepisów rozumianego dosłownie prawa, lecz z naszej pierwszej duchowej natury, czyli z faktu posiadania ducha nieposłuszeństwa. „Duchem nieposłuszeństwa”, albo „duchem kłamstwa”, w Biblii nazywany jest Szatan. Na przykładzie Ewy widać, że człowiek od początku odnosi się do niewłaściwego prawa – do fizycznego prawa śmierci (symbolizowanego przez Drzewo Poznania Dobra i Zła), zamiast do duchowego prawa życia (symbolizowanego przez Drzewo Życia), oraz że Szatan (symbolizowany przez Węża) zmienia prawdziwe intencje Boga. Trzymając się kurczowo prawa (śmierci), w Bogu widzimy Złego, który nic tylko ogranicza i zakazuje, podczas gdy prawdziwe „oblicze Boga” ukryte jest w owocach duchowego życia (w Duchu Życia). Dlatego człowiek podąża za wolą Szatana (Węża), wiedziony żądzą zdobycia wiedzy, która ma sprawić, że „z pewnością nie umrze”. Owa „mądrość ludzka” (mądrość Szatana) nieustannie towarzyszy człowiekowi niezbawionemu, a jej wyrazem jest „własny program zbawienia”, którego synonimami są między innymi „pokusa Szatana”, „nieposłuszeństwo względem Boga” czy „fałszywa nauka”. Własny program zbawienia obrazuje także „praca w pocie czoła”, pomimo której „ziemia będzie rodzić chwasty” (lub inaczej: „złe owoce”, „owoce Złego”), aż w końcu „człowiek ziemski” (niewybraniec) wraca do ziemi, z której został stworzony, przy czym „proch” jest w Biblii przedstawiany jako pokarm węża. Obietnica Szatana polega więc na stworzeniu wrażenia, że jest on „jak Bóg”, dlatego prezentuje się jako „Zbawca”. Oznacza to, że człowiek jest podświadomie przekonany, że nie potrzebuje Boga, by uniknąć potępienia – da radę sam, postępując moralnie i pilnując swojego społecznego wizerunku. Na własnego boga nieświadomie wybiera w ten sposób Szatana. Innymi słowy, własny program zbawienia to pokarm dostarczany przez Szatana, który nigdy nie wyda owocu zbawienia, czyli „dobrego owocu”. Mamy tu więc kontrast pomiędzy złymi duchowymi uczynkami ducha Szatana a dobrymi duchowymi uczynkami Ducha Bożego. Problem jednak polega na tym, że Szatan próbuje zamienić „zło” w „dobro”, czyli przedstawić swoje „złe uczynki” (własną pracę na zbawienie) jako „dobre uczynki” (pracę Boga na zbawienie wybrańców), przedstawiając je w dodatku jako wymóg, konieczny do tego, by uzyskać życie wieczne. Jednakże zarówno niezbawiony (docelowo niewybraniec), jak i Szatan wpadają we własną pułapkę. Stąd głoszenie Słowa Bożego przez niepowołanych do zbawienia Biblia nazywa „kupczeniem Słowem Bożym”, które jest działalnością fałszywych apostołów, „bo wszyscy szukają własnego pożytku” (własnego programu zbawienia; **2 Kor 2:7; Flp 2:21**), w myśl zasady: „Kto zaś umie dobrze czynić, a nie czyni, grzeszy” (**Jkb 4:17**). Ten ostatni werset oznacza zatem, że jeśli komuś wydaje się, że umie dobrze czynić (głosić duchową ewangelię), to w rzeczywistości nie potrafi i nie będzie „dobrze czynić”, gdyż ma duchową naturę Szatana (Pierwszego Adama), który jest grzechem. Tym samym ten ktoś grzeszy (bo ma w sobie grzech).

Fizyczne rozumienie Biblii postuluje, że skoro Biblia czegoś nie uwzględnia, oznacza to zakaz. To, że według Biblii Pierwszemu Człowiekowi Bóg dał na pożywienie owoce, interpretowane jest jako zakaz zabijania zwierząt. To, że po Potopie Noe składa Bogu ofiarę ze zwierząt czystych „na miłą woń Panu”, który zawiera z Noem przymierze (**Rdz 8:20**), odbierane jest jako zgoda Boga na ubój zwierząt (**Rdz 9:2-3**). Co ciekawe jednak, Noe najpierw składa ofiarę ze zwierząt, a dopiero później Bóg wydaje takie polecenie.

„Noe zbudował ołtarz dla Pana i wzięwszy ze wszystkich zwierząt czystych i z ptaków czystych złożył je w ofierze całopalnej na tym ołtarzu. Gdy Pan poczuł miłą woń, rzekł do siebie: «Nie będę już więcej zlorzeczył ziemi ze względu na ludzi, bo usposobienie człowieka jest złe już od młodości. Przeto już nigdy nie zgładzę wszystkiego, co żyje, jak to uczyniłem. Będą zatem istniały, jak długo trwać będzie ziemia: siew i żniwo, mróz i upał, lato i zima, dzień i noc»” Rdz 8:20-22

„Po czym Bóg pobłogosławił Noego i jego synów, mówiąc do nich: «Bądźcie płodni i mnożcie się, abyście zaludnili ziemię. Wszelkie zaś zwierzę na ziemi i wszelkie ptactwo powietrzne niechaj się was boi i lęka. Wszystko, co się porusza na ziemi i wszystkie ryby morskie zostały oddane wam we władanie. Wszystko, co się porusza i żyje, jest przeznaczone dla was na pokarm, tak jak rośliny zielone, daję wam wszystko.” Rdz 9:1-3

Przyjrzyjmy się raz jeszcze temu, jak powyższe fragmenty tłumaczone są z fizycznego punktu widzenia. Gdyby uznać, że Noe rzeczywiście złożył ofiarę ze „wszystkich” zwierząt czystych, oznaczałoby to, że gatunki te, określane przez Biblię jako główny składnik pożywienia człowieka i ofiar miłych Bogu, przestałyby istnieć. Warto też zauważyć, że Bóg przeznacza na pożywienie „**wszystko, co się porusza i żyje**”, bez podziału na to, co jeść można, a czego nie można. A chcąc to rozumieć jeszcze bardziej dosłownie, można by wysnuć wniosek, że zwierzęta należy spożywać na surowo, kiedy jeszcze żyją lub bezpośrednio po ich zabiciu, jak to być może bywało w czasach prehistorycznych.

Słowa „wegetarianizm” zaczęto używać dopiero w latach 40. XX wieku, co nie znaczy, że w starożytności nie było jaroszy. Historycznie rzecz ujmując, ofiara ze zwierząt była nieodzownym elementem kultu, zwłaszcza religijnego, a dopiero współcześnie traktowana jest jako akt przemocy, niepotrzebny a zarazem prymitywny. Obecnie jest to zatem głównie problem etyczny. Oczywiście coraz częściej szuka się kompromisów. Podobnie jak w starożytności, również i dziś wielu zwolennikom zakazu uboju zwierząt zarzuca się niekonsekwencję. W przeszłości trzeba było brać udział w ważnych rytuałach ofiarnych, nie tylko żeby być rozpoznawalnym, ale żeby w ogóle pozostać w strukturach społeczeństwa. Robili tak Pitagoras, Plutarch czy Porfiriusz, który propagował dietę bezmięsną. W przeciwnym razie trzeba było się tłumaczyć, że nie działało się z pobudek antyreligijnych czy chęci zakwestionowania samego rytuału. Jedyną alternatywą było przyłączenie się do nowo powstałych, radykalnych odłamów religijnych. Jednym z takich odłamów (w tym przypadku judaizmu) było chrześcijaństwo, choć dla wielu starożytnych myślicieli była to religia nie do przyjęcia, bo nie tylko, że zwalczała kultury innych bogów, ale odrzucała także samą ideę ofiary. Dlatego przez inne religie oskarżana była o ateizm. Kiedy już chrześcijaństwo stało się realnym zagrożeniem dla innych religii, nikt nie zwracał uwagi na kwestię odmowy spożywania mięsa.

Sama historia chrześcijaństwa to sinusoida poglądów na temat spożycia mięsa. Na uwagę zasługuje wczesny pogląd, z odniesieniem do Biblii (**Hbr 13:15-16**), jakoby ofiara zwierzęca była bezużyteczna, bo prawdziwa ofiara ma charakter duchowy. Niestety „duchowość”, podobnie jak obecnie, rozumiana była w wymiarze moralnym, a „dobre uczynki” człowieka oznaczały jego własną pracę. Niemniej jednak nie miało to już wpływu na sytuację zwierząt, bo wkrótce pojawił się ubój niezwiązany z religią.

Jeśli chodzi o odmowę spożywania potraw mięsnych, stanowisko podobne do pierwszych chrześcijan prezentował uczony w Piśmie Orygenes (żyjący na przełomie II i III w.), który nie tylko negował boskość Jezusa, ale także głosił docelowe zbawienie wszystkich (łącznie z Szatanem), natomiast Augustyn (żyjący na przełomie IV i V w.) odrzucał wegetarianizm, głównie dlatego, że propagowały go odłamy chrześcijaństwa głoszące nieustanną walkę pomiędzy dobrem i złem (manicheizm), czyli nurty, do których sam wcześniej należał. Augustyn nazywany był teologiem łaski, głosząc, że Adam i Ewa posiadali zdolność do niegrzeszenia dzięki nadprzyrodzonej łasce Bożej (co jest poglądem błędnym), którą wraz z grzechem pierworodnym utracili, a którą ludziom przywrócił Jezus. W tej kwestii prowadził on spór z Pelagiuszem (ojcem pelagianizmu), który twierdził, że Adam został stworzony jako człowiek śmiertelny (pogląd ten ostatecznie uznano za kontrowersję pelagiańską i uznano za herezję). Warto zaznaczyć, że obaj po części mieli rację (zbawienie jest niemożliwe bez łaski; człowiek z natury jest śmiertelny), ale praktycznie we wszystkich innych kwestiach obaj szerzyli fałsz. Łaska nie dotyczy wszystkich ludzi, jak twierdził Augustyn, a grzech Adama nie dotyczy wyłącznie jego, bo słowo „Adam” oznacza „ludzkość” i jest obrazem pierwszej duchowej natury każdego człowieka, opanowanej przez grzech, czyli przez Szatana. Także „śmiertelność człowieka” nie dotyczy fizyczności czy wymiaru skończoności. Chodzi o jego śmierć duchową, której kulminacją jest „śmierć druga”, czyli wieczna egzystencja w separacji od Boga w wymiarze duchowym. Jest tak dlatego, że grzech człowieka nie jest przekroczeniem fizycznych, dosłownych nakazów Prawa, lecz stanem nieposiadania Ducha Świętego (co jest równoznaczne z łamaniem Prawa duchowego), lub inaczej, stanem posiadania ducha Szatana.

Kiedy chrześcijaństwo uznało, że spożycie mięsa jest moralnie neutralne (zgodnie z tezą, że zwierzęta nie mają rozumu), odmawiających jego spożycia oskarżano wręcz o herezję. Jedynym dopuszczalnym wyjątkiem była asceza religijna.

Również judaizm nie jest konsekwentny w kwestii zakazu spożywania mięsa. Stanowisko katalońskiego rabina Nahmanidesa (znanego jako Ramban, a żyjącego w XIII w.) głosiło, że zwierzęta posiadają duszę i pewien stopień duchowej wyższości (intelekt), który zbliża je do ludzi.

Opinia hiszpańskiego rabina Josefa Albo (z XV w.), który użył historii Kaina i Abla jako ilustracji okoliczności dopuszczających zabicie zwierząt (a co za tym idzie i zabicie człowieka), niewiele wniosła, gdyż uważano, że czyn Kaina miał katastrofalne następstwa, takie jak zamęt na świecie, dziesiątkowanie ludzkości, aż w końcu Potop. Josef Albo twierdził, że z oficjalnego zezwolenia na spożycie mięsa po Potopie można wnioskować, że Bóg wprowadza tu różnicę pomiędzy zwierzętami i ludźmi oraz że tych drugich nie wolno zabijać.

Inna teoria sugerowała, że po wygnaniu z ogrodu Eden pragnienie zbliżenia się do Boga (bycia „jak Bóg”) skłoniło ludzi do konsumpcji mięsa, gdyż ofiary mięsne składane Bogu odczytywane były jako forma takiego właśnie „zbliżenia do Boga”.

Z kolei rabin Isaak Abarbanel (żyjący w Portugalii w XV w.) wysnuł tezę, że spożycie mięsa zostało przez Boga dozwolone (pomimo, że Adam mięsa jeść nie mógł) jako wyraz „łaski” – bo lepiej, żeby ludzie robili to za Jego pozwoleniem niż w wyniku grzechu. Porównał on Boga do lekarza, który pacjentowi pozwala jeść wszystko, gdyż i tak nic mu już nie pomoże.

Inny żydowski rabin Awraham Kuk (żyjący na przełomie XIX i XX w.), podobnie jak Abarbanel, zgadzał się z teorią obowiązywania diety bezmięsnej w świecie idealnym, twierdząc dodatkowo, że kiedy przyjdzie Mesjasz, wszystko powróci do stanu „sprzed upadku”. Jednak ustępstwa (dopuszczenie przez Biblię spożycia mięsa) traktował jako efekt ludzkiej słabości i bezsensowności tworzenia dalszych zakazów. Na dowód, że Biblia zezwala na spożycie mięsa, przytaczał następujące słowa:

„Gdy Pan, Bóg twój, rozszerzy twe granice, jak ci przyrzekł, a ty powiesz sobie: «Chcę jeść mięso», gdy dusza twoja zapragnie jeść mięso, możesz jeść mięso do woli”. Pwt 12:20

Należy jednak pamiętać, że słowo „mięso”, w kontekście ofiar świętych, symbolizuje pokarm Ducha Świętego (Ciało i Krew Chrystusa), jako dar Boży (jako symbol zbawienia albo symbol wiedzy duchowej przeznaczonej dla wybrańca). Dlatego w Starym Testamencie nie można było spożywać mięsa z krwią zwierzęcia (**Pwt 12:23**), co symbolizowało także (oprócz przeznaczenia Ducha wyłącznie dla wybrańców), że nie wolno wykonywać własnych uczynków w celu uzyskania zbawienia (życia wiecznego).

Pomiędzy różnymi nurtami religii żydowskiej, podobnie jak pomiędzy odłamami chrześcijaństwa, istnieje zatem nieustanny konflikt – dla jednych spożywanie mięsa to wejście na wyższy poziom (energia z mięsa służy im do wypełniania „dobrych uczynków”), dla innych to przenoszenie zwierząt na poziom niższy, bo jeśli energia z mięsa wykorzystywana jest do nieodpowiednich celów, lepiej przejść na wegetarianizm.

Trudno powiedzieć, jak można było dojść do wniosku, że gdyby rzekomy początkowy zakaz spożycia mięsa nie został przez Boga odwołany (ostatecznie po Potopie), to mogłoby dojść do zatarcia różnicy pomiędzy mięsem zwierząt i ludzi, co z kolei mogłoby doprowadzić do kanibalizmu. Dlatego, jak się uważa, moralność ludzka rzekomo zbiega się tu z zamiarem Bożym. To oczywiście absurd. Nawet z fizycznego punktu widzenia można zauważyć, że zabójstwo człowieka reguluje piąte przykazanie, a w prawodawstwie świeckim zabójstwo zawsze traktowane jest w kategorii najcięższych przestępstw.

Kiedy istniała Świątynia, w czasie głównego święta Paschy (*pesach*) składano ofiarę z baranka, zaś po jej zburzeniu (70 r.n.e.) zaprzestano składania ofiar zwierzęcych. Podczas uczyty wieczornej (*seder*) zamiast baranka wykorzystuje się „ramię” (*zeroa*), czyli upieczone mięso z kością (np. pieczoną szyję kurczaka lub indyka, nogę kurczaka lub podudzie jagnięce). Nie jest ono jednak spożywane – stanowi jedynie symbol, wizualne przypomnienie ofiary *pesach*. Co ciekawe, powołując się na Pesachim 114b, w zastępstwie mięsa wegetarianie mogą wystawić buraka. Niektórzy wegetarianie stosują słodkie ziemniaki, które reprezentują jagnię paschalne.

Z drugiej jednak strony, w judaizmie dozwolone jest spożywanie wyłącznie mięsa zwierząt czworonożnych, przeżuujących, które mają całkowicie rozdzielone kopyto (np. krów, kóz, owiec, saren) oraz ptaków udomowionych (np. kur, kaczek, gęsi). Jednocześnie zakazane jest spożycie m. in. mięsa świń, królików czy koni. Występuje tu podobny problem dotyczący uboju, który prowadzi do konfliktu z obrońcami zwierząt, choć kładzie się nacisk na szacunek i bezbolesne zabijanie (bez ogłuszania, z opróżnieniem ciała z krwi). Ów szacunek dotyczy także sposobu spożywania produktów zwierzęcych, zgodnie z przepisami obowiązującymi w judaizmie, który zresztą powołuje się tu na

Biblię. Oprócz wspomnianego drenażu krwi i spożywania mięsa wyłącznie ze zwierząt czystych, nie je się mięsa i mleka naraz i nie zabija matki i jej potomstwa w tym samym dniu.

Podobne tradycje dotyczące spożycia pokarmów występują u chrześcijan. Poczytne miejsce zajmują tu ryby, których mięso uważane jest za pokarm postny, dlatego dopuszcza się jego spożycie podczas postów kościelnych, w Wigilię Bożego Narodzenia czy w Wielki Piątek. Symbolicznie wykorzystywana jest też sama sylwetka ryby (np. w formie naklejki na samochód). To tradycja wynikająca z interpretacji pisowni greckiego słowa ἰχθύς (czyt. ichthys), którego poszczególne litery tworzą rzekomy skrótowiec, rozwijany jako „Jezus Chrystus, Syn Boży, Zbawiciel”. Nie ma to oczywiście nic wspólnego z Biblią, choć ta wspomina o rozmnożeniu ryb (wraz z chlebem) i nazywa apostołów „rybakami ludzi”. Zwróćmy jednak uwagę na to, że post katolicki polega nie tylko na ograniczeniach w spożyciu pokarmów, ale także na diecie bezmięsnej, podczas gdy ryba to de facto mięso. Innymi słowy, mamy tu post bezmięsny, z wyjątkiem mięsa ryb. Co ciekawe, w średniowieczu strawą bezmięsną, w rozumieniu ówczesnego katolicyzmu, były nawet króliki, bobry, żółwie, wydry i nutrie. Niektórzy twierdzą, że zabicie ryby (i wszelkich stworzeń znanych jako „owoce morza”) nie jest ubojem, gdyż śmierć następuje szybko i bezboleśnie. Weganie mają inne zdanie i kwalifikują to jako ubój. Jeśli komuś zdarzyło się przygotowywać karpia na święta lub być tego świadkiem, zapewne przekonał się, że ogłuszenie ryby nie jest ani łatwe, ani natychmiastowe. Nie wspominając już o różnych azjatyckich potrawach, gdzie spożywa się żywe ryby, często w stanie agonalnym (np. smażone na tłuszczu bez zanurzenia głowy i ogona), które na talerzu poruszają ogonem, skrzelami, głową czy oczami. Przykładów ryb jedzonych żywcem jest znacznie więcej, łącznie z innymi drastycznymi praktykami z Azji, takimi jak ryby, żaby czy krewetki *ikizukuri* („przygotowywane z żywego”), w postaci *odorigui*, czyli „tańczącego posiłku”, kiedy poruszające się części ciała unieruchamia się, gryząc je. Nierzadko zdarza się to i w naszej rodzimej kuchni, kiedy ryba łuskana ze skóry wciąż porusza się i trzepoce.

Historia chrześcijaństwa i judaizmu wykazuje zatem zmienność w kwestii podejścia do zabijania i spożywania zwierząt. Zwykle zależy to od konwencji przyjętych przez aktualnych przywódców religijnych, podatnych na różne wpływy, zwykle podążających za aktualnym trendem społecznym, który zapewnia największy zysk wizerunkowy. Najczęściej są to jednak poglądy zmienne, często nawet padające z ust tych samych myślicieli, którzy potrafią sami sobie zaprzeczyć.

Co więcej, przedstawiciel judaizmu czy chrześcijaństwa, zwolennik spożywania mięsa, raczej nie odważy się zamówić steka wołowego w Indiach, wiedząc, że religia hinduistyczna zakazuje takich praktyk, gdyż krowy mleczne uważa się tam za „święte”. Zwykle nie robi się tego, ze względu na szacunek dla lokalnej religii. Podobnie przedstawiciele innych wyznań zwykle będą respektować tradycje judaizmu czy chrześcijaństwa podczas oficjalnych spotkań, bowiem w sferze relacji międzyludzkich każdy stara się zachować bezpieczne pozory.

Pogląd, że ubój zwierząt został dopuszczony przez Boga w ogrodzie Eden (Bóg reaguje na pierwszy grzech), po Potopie (Bóg zawiera przymierze z Noem) czy podczas Eksodusu (Bóg zapewnia mięso z nieba i ustala prawa ceremonialne oparte na uboju) to wynik ludzkiej interpretacji Biblii. Wciąż powtarzamy, że to kolejne zagadnienie etyczne, które przywódcy religijni próbują łączyć z nakazami

Bożymi zapisanymi w Biblii, a tymczasem są to nakazy i zakazy wymyślone przez przedstawicieli kościoła i synagogi, które zmieniają się „jak wiatr zawieje”.

Synowie Adama i Ewy (Kain – rolnik oraz Abel – pasterz owiec) obaj złożyli ofiary Bogu, jednak ta Abła spodobała się Bogu bardziej. Pamiętamy finał tej opowieści – Kain morduje Abła i zostaje wygnany. Ofiara Abła składała się z pierwotnego bydła z trzody i tłuszczu (**Rdz 4:4**), co oznacza, że co najmniej jedno zwierzę zostało zabite i zarazem obala tezę, że zabijanie zwierząt dozwolone było dopiero po Potopie. W wymiarze duchowym Abel jest symbolem Syna Bożego, który składa ofiarę z samego siebie, która jest akceptowana przez Ojca w Niebie. Z kolei Kain jest obrazem Szatana, „mordercy duchowego”, źródła bezowocnych plonów. „Morderstwo” Szatana polega na tym, że Słowo Boże interpretowane jest fizycznie, czyli „zakopywane w ziemi”, przyczyniając się do śmierci wiecznej niewybrańców.

To, że Bóg dzieli zwierzęta na „czyste” i „nieczyste” (**Kpł 11**), można uznać zarówno za dopuszczenie, jak i zachętę do spożywania mięsa, oczywiście ze zwierząt z kategorii „czystych”. Równocześnie mięso zwierząt „nieczystych” zostało uznane za „obrzydliwość”, a człowiek je spożywający za nieczystego, czyli grzesznika. Mało tego, czasową nieczystość powodowało nawet dotknięcie padliny, czyli ciała zmarłego zwierzęcia (lub człowieka), bez względu na jego kategorię. Wymagało to wyprania ubrania, które również stawało się nieczyste. Z drugiej strony, w przypadku Noego nakaz spożywania zwierząt nie wspominał o żadnym podziale (**Rdz 9:3**).

Duchowo rzecz ujmując, podział na zwierzęta czyste i nieczyste, z reguły (zależnie od kontekstu) oznacza podział na wybrańców i niewybrańców, czyli tych, którzy są pod działaniem Ducha Świętego i tych, którzy są pod działaniem ducha nieczystego. Podział ten wynika z Bożego planu zbawienia, opartego na Jego niezawisłym wyborze (predestynacji). Dlatego właśnie Biblia ciągle przypomina, że każdy człowiek jest z natury nieczysty i wymaga oczyszczenia przez Boga. Wszelkie metody oczyszczenia stosowane przez człowieka były nieskuteczne, co Biblia pokazuje, podkreślając, że musiały być stale powtarzane. Natomiast ofiara złożona przez Boga – przelanie Ducha (symbolizowanego przez słowo „krew”) na wybrańca – jest skuteczna raz na zawsze, gwarantując niemożność utraty zbawienia.

Patrząc z fizycznego punktu widzenia, można zauważyć, że w Nowym Testamencie zakaz spożywania zwierząt nieczystych został zniesiony, co jest zobrazowane widzeniem Piotra, podczas którego Bóg stwierdza: **„nie nazywaj nieczystym tego, co Bóg oczyścił” (Dz 10:12-16)**. Natomiast duchowo rzecz biorąc, w tym kontekście „zwierzęta nieczyste”, których mięso zostało dopuszczone do spożycia, to oczywiście obraz wybrańców Bożych (przed zbawieniem), symbolizowanych tu również przez „pogan”, do których skierowany został Duch Boży i w których „zamieszkuje” On z chwilą ich zbawienia (dostąpienia przez nich łaski).

Człowiek z jednej strony przyjmuje, że Bóg dopuszcza każdy rodzaj pożywienia, a z drugiej sam wprowadza ograniczenia, na przykład post w piątki, który często oznacza zakaz spożywania mięsa, już bez żadnych podziałów. Niektórzy uważają tego typu post za nieobowiązkowy (choć kościół straszy grzechem), ale jednak „zbliżający do Boga”.

Kościół katolicki lansuje dodatkowo narrację, że ofiary czy posty należy rozumieć w kategorii samodoskonalenia, czyli odmiany własnego życia i charakteru. Tak przez niektórych postrzegany jest wegetarianizm. Owa „przemiana” ma służyć nawiązaniu jeszcze głębszej więzi z Bogiem, osiągnięciu wspólnoty w wierze, a nawet przyczynić się do narodzin na nowo. Tego typu „zacieśnienie więzi z Bogiem” jest rzekomo efektem „wolnej woli” człowieka, która jest kolejnym konstruktem opartym na fałszywej doktrynie. Wszystko to oczywiście wynika z błędnego postrzegania Biblii. Owszem, w kontekście prawa moralnego człowiek z jednej strony korzysta z wolnej woli, tworząc owo prawo, jednak z drugiej strony jest tego prawa (jego interpretacji) ofiarą. Sądy ludzkie tylko w teorii są niezawisłe i sprawiedliwe. W praktyce nierzadko wydają wyroki błędne lub robią to pod wpływem nacisków politycznych lub społecznych, a nawet uprzedzeń sędziego.

Idea i potrzeba tworzenia prawa same w sobie oznaczają, że wola człowieka nie jest do końca wolna, gdyż ogranicza ją cały wachlarz stworzonych przez ludzi nakazów i zakazów, a także konwenansów i konwencji kulturowych. Oczywiście o „wolnej woli” można mówić, ale w ramach wytycznych obowiązującego w danym momencie ludzkiego prawa.

W przypadku Biblii tak to jednak nie działa. Bezżyteczność prawa obnażają zapisane w Biblii nakazy, z których niektóre:

- są ze sobą jawnie sprzeczne. Przykładowo, jeden z najważniejszych nakazów zapisanych w Starym Testamencie, który mówił o obrzezaniu chłopca ósmego dnia po narodzeniu, był jawnie sprzeczny z innym istotnym prawem, które zakazywało wykonania jakiegokolwiek pracy w dzień szabatu pod karą śmierci. Co zatem zrobić, jeśli ósmy dzień po narodzeniu wypadł właśnie w dzień szabatu? Nie obrzezać dziecka (kara)? Czy pogwałcić szabat (kara)?
- skazują na śmierć każdego człowieka za każde, nawet najmniejsze, wykroczenie (**Jkb 2:10; Rz 6:23**);
- skazują na śmierć każdego człowieka nawet za wykroczenie popełnione w myśli (**Mt 5:28**).

Te fizyczne sprzeczności mają na celu pokazać, że duchowo rzecz biorąc, nie ma ani jednego sprawiedliwego (**Rz 3:23, 10**), w związku z czym wszyscy zasługują na śmierć (wieczną), gdyż wszystkim postanowione jest umrzeć, a potem sąd (**Hbr 9:27**). Ma to również na celu przypomnieć, że „z uczynków Prawa żaden człowiek nie może dostąpić usprawiedliwienia w Jego oczach” (**Rz 3:20**). Zatem podążanie za prawem jest wyrazem chęci wyegzekwowania „własnej woli” (to ode mnie zależy, czy będę prawu posłuszny, czy nie), pomimo jasno przez Biblię wskazanego błędu tkwiącego w takim rozumowaniu. Natomiast „poddanie się działaniu łaski” jest wyrazem woli Bożej, która jest sprawcą duchowej woli i duchowego działania Bożego wybrańca, który otrzymał Ducha Świętego. Innymi słowy, działanie łaski to efekt zbawienia wybrańca z woli Boga (Boży dar), bez udziału uczynków człowieka. Dlatego takie koncepcje jak wegetarianizm, spożywanie potraw mięsnych czy posty, nawet jeśli potraktować je w kategorii nakazów i zakazów kościelnych, należy zignorować, bo ani nas do Boga nie przybliżą, ani od Niego nie oddalą. W takich przypadkach każdy powinien postępować według własnego uznania. Nie da się tu powoływać na Biblię, bo z fizycznego punktu widzenia, jedni będą obstawać przy tym, że piąte przykazanie (Nie zabijaj!) nie dotyczy zwierząt, a

inni dowodzić, że od tego przykazania istnieją również wyjątki dotyczące ludzi (złe jest tylko zabijanie świadome i z premedytacją) oraz okoliczności (zakaz nie obowiązuje w warunkach wojennych czy w przypadkach, kiedy chodzi o korzyści wyższe). Nikt nie zwraca uwagi na to, co w opublikowanych na tej stronie opracowaniach stale powtarzamy, a mianowicie, że grzechu (ducha Szatana) nie da się pozbyć za pomocą własnych zabiegów, bo słowo „grzech” opisuje naszą pierwszą duchową naturę, którą mamy już od momentu narodzenia. Sama Biblia ciągle o tym przypomina, dlatego raz za razem znajdujemy w niej tak, wydawałoby się, abstrakcyjne sformułowania jak to, że „**każdy, kto pożądliwie patrzy na kobietę, cudzołoży w swoim sercu**” (Mt 7:28), albo że „**każdy, kto się gniewa na swego brata, podlega sądowi**” (Mt 5:21). Z fizycznego punktu widzenia, tego typu zasady to jakiś absurd! Takie zabiegi zastosowane w Biblii wskazują na duchową naturę grzechu oraz na to, że jego natura prowadzi człowieka na sąd, czyli wieczne potępienie. Zabijanie zwierząt i spożywanie mięsa nie jest zachowaniem ani zgodnym, ani niezgodnym z Biblią. Nie ma tu ani sprzeczności ani zależności, bo nie ma to nic wspólnego z Bogiem i pochodzącą od Niego wiarą. Powoływanie się na tradycję, na zasady obowiązujące w jakichś zakonach, w których nie spożywano mięsa, nie ma najmniejszego sensu, bo równie dobrze można by znaleźć zakony, w których je spożywano. Przypomina to starotestamentowy zakaz spożywania chlebów pokładnych (placków obrzędowych z mąki praśnej, składanych w dzień szabatu, a przeznaczonych do spożycia przez kapłanów po tygodniu), który został pogwałcony przez Dawida i jego towarzyszy, czy zrywanie przez uczniów Jezusa kłosów zboża i jedzenie ich w dzień szabatu (czyli wykonywanie pracy) – Jezus wyjaśnia, że nie ma to żadnego znaczenia, bo to On jest Panem szabatu (Mt 12:1-8). Podczas gdy niezbawieni koncentrują się na wykonaniu prawa w sensie fizycznym, robiąc to na własną zgubę, w sensie duchowym wybrańcy wypełniają szabat w Jezusie Chrystusie, wchodząc do Jego odpoczynku (szabasu), który symbolizuje zbawienie bez uczynków, zbawienie z łaski. Równocześnie zbawiony wybrańiec wykonuje pracę duchową, nienamacalną, a mówiąc bardziej precyzyjnie, jest narzędziem Boga służącym do składania ofiar duchowych, nienamacalnych, oraz ich spożywania w postaci nienamacalnego „pokarmu” wiedzy duchowej.

Dlatego poleganie na aspekcie fizycznym Biblii prowadzi do wspomnianych już wielokrotnie absurdów, takich jak zastanawianie się, czy dieta powinna być jarska, czy mięsna oraz stawianie tezy, że dieta jarska jest dobra, jeśli dobre są pobudki, na przykład chęć zadbania o własne zdrowie czy ograniczenie cierpienia zwierząt. Jeśli natomiast, z katolickiego punktu widzenia, pobudki nie są dobre, na przykład ktoś odmawia spożywania mięsa wierząc w reinkarnację (hinduizm czy buddyzm), jest to nazywane „duchowym zagrożeniem”. Wynika z tego, że samo chrześcijaństwo nie robi różnicy pomiędzy spożywaniem mięsa lub jego niespożywaniem, tak jakby nie miało to znaczenia, koncentrując się bardziej na ideologii, jaka za tym idzie. Sęk w tym, że to właśnie katolicyzm do ograniczeń dietetycznych dorabia własną ideologię, taką jak przytoczony wcześniej post bezmięsny, choćby w piątki, który de facto jest prawem kanonicznym i którego nieprzestrzeganie, poza różnymi wyjątkami czy dyspensą udzielaną, a jakże, przez kościół, uważane jest za grzech, który ma z kolei prowadzić do utraty zbawienia. Z drugiej strony, chrześcijaństwo głosi wyrozumiałość dla odmiennych poglądów, powołując się na **Rzymian 14**, gdzie Słowo Boże stwierdza, że nie ma różnicy pomiędzy jedzącymi wszystko, a tymi, którzy jedzą tylko jarzyny (zioła; **Rz 14:2-3**). W rzeczywistości we fragmencie tym mowa jest znowu o wybrańcach Bożych – jednych już zbawionych („jedzących wszystko” albo „żywych”), a innych wciąż oczekujących na zbawienie („słabych w wierze”, „słabych,

jedzących ziola” albo „martwych”). Słowo „słabi” może być też odniesieniem do świeżo zbawionych wybrańców oraz do wzrastania w wierze, przy czym zarówno „moc utrzymania [wybrańca] na nogach”, jak i „ilość talentów [wybrańca]” to prerogatywy Boga. Wyrażenie „spieranie się o poglądy” (wątpliwe dysputy) wskazuje, że przekaz duchowy Biblii nie wywołuje kontrowersji czy sprzeczek, a zbawieni wybrańcy powinni wspierać się w nabywaniu wiedzy duchowej, która jest „pokarmem czystym”. Charakterystyczną cechą przekazu fizycznego jest to, że prowadzi on do „upadku, zgorszenia, zasmucenia, czynienia z rzeczy czystych – nieczystych, postępowania niezgodnego z miłością, czynienia dobra sposobnością bluźnierstwa” (dosł. „dobra źle mówionego”). Dlatego Biblia podsumowuje: **„Bo królestwo Boże to nie sprawa tego, co się je i pije, ale sprawiedliwość, pokój i radość w Duchu Świętym” (Rz 14:17)**. Z kolei stwierdzenie: **„Dobrą jest rzeczą nie jeść mięsa i nie pić wina, i nie czynić niczego, co twego brata razi”** (dosł. potyka, prowadzi do grzechu lub jest chore albo słabe; **Rz 14:21**) odnosi się do „spożywania pokarmów z wątpliwościami” i do „własnego przekonania”, czyli do własnego programu zbawienia, który stoi w kontrze do przekazu duchowego, czyli „przekonania” (dosł. wiary) płynącego z Ducha Świętego – **„Wszystko bowiem, co się czyni niezgodnie z przekonaniem (wiarą), jest grzechem” (Rz 14:22-23)**.

Własny program zbawienia, czyli przekaz fizyczny Biblii, to sprzeczność sama w sobie, jak to, że powszechnie Boga uważa się wyłącznie za Boga miłosiernego (stąd powstrzymanie się od spożywania mięsa często motywuje się zminimalizowaniem cierpienia zwierząt), który kocha (po ludzku) całe swoje stworzenie. Jako przykład podaje się choćby miasto Niniwę, w której Bóg oszczędził od śmierci ponad 120 tysięcy mieszkańców wraz z mnóstwem zwierząt (**Jon 4:11**). Jednocześnie jakoś ignoruje się to, że wcześniej do Niniwy powrócił Sennacheryb, król Asyrii, po tym jak anioł Pański wymordował 185 tysięcy ludzi w obozie Asyryjczyków (**2Krl 19:35-36**). Nie mówiąc już o tym, że Potop obrazuje dokonaną przez Boga zagładę całego świata, łącznie z ludźmi i zwierzętami. Dlatego musimy zrozumieć, że miłosierdzie Boże nie ma nic wspólnego ze sferą fizyczną obecnego świata ani z emocjonalnością ludzką. Boże miłosierdzie to koncepcja duchowa, duchowy akt łaski względem Bożych wybrańców. Jednak w Biblii Bóg częściej występuje w roli Sędziego, mówiąc o wiecznym potępieniu niewybrańców.

Mimo to kościół opiera swoją naukę na teologii „moralnych ograniczeń”, utrzymując, że jest jedynym strażnikiem „cywilizacji miłości”, oczywiście w rozumieniu ludzkim, fizycznym. Innymi słowy, w jakiś perwersyjny sposób ludzie doszli do wniosku, że ich duchowe życie wieczne uzależnione jest od ich ludzkiej moralności czy etyki, od sposobu, w jaki postępują lub prowadzą swoje życie w fizycznych, społecznych realiach obecnego świata – na ile są w stanie kontrolować własne zachowanie w ramach obowiązujących aktualnie nakazów i zakazów. W tym wszystkim całkowicie pomijają Boga. Doszli więc do wniosku, że pomiędzy ich własną moralnością a życiem wiecznym istnieje związek przyczynowo-skutkowy: To ja sam się zbawiam, Bogiem posługując się jedynie jak narzędziem, za pomocą którego kształtuję własną, duchową przyszłość. To ja decyduję i ja na zbawienie zasługuję. Dzięki moim własnym decyzjom („wolnej woli”) i własnym zabiegom („dobrym uczynkom”).

Nawet w kwestii humanitarnego stosunku do zwierząt kościół katolicki potrafi przypisać sobie pierwszeństwo. Podaje więc przykłady księży czy świętych, którzy nie byli i nie są obojętni na cierpienie zwierząt – założycielem pierwszego schroniska dla zwierząt miał być podobno dominikanin

z Peru, święty Marcin de Porres (przełom XVI i XVII w.). Katolicy nie widzą jednak, że nawet w tej sferze potrafią zaprzeczyć sami sobie. Z jednej bowiem strony zgadzają się na spożywanie mięsa (poza piątkiem i postami), a z drugiej niejednokrotnie sprzeciwiają się zabijaniu zwierząt jako „stworzeń Bożych”. Stąd zwykle jest to sprzeciw wobec zabijania zwierząt motywowany ograniczeniem cierpienia zwierzęcia, ale zwykle za wyjątkiem zwierząt hodowanych na mięso. Jest to zatem sprzeciw pozorny, niejednokrotnie ubrany w kwieciste eufemizmy, takie jak „godne zabijanie” czy „ubój humanitarny”. Niektórzy też wpatrują się we Franciszka z Asyżu, który był ponoć prekursorem ekologii, przeciwstawiającym się wszelkiemu złu skierowanemu przeciwko naturze.

Przy okazji zwróćmy uwagę, że w świecie ludzi z Biblią niezwiązanych troska o ekologię (niejako fizyczna interpretacja „szabatu dla ziemi”; **Kpł 25:4**) i o zwierzęta nie jest zjawiskiem nowym, przy czym nikt nie powołuje się w tym kontekście na Boga. Sam szabat powszechnie kojarzony jest z powstrzymaniem się od pracy na rzecz oddawania czci Bogu (szabat ku czci Pana). W rzeczywistości „oddawanie czci Panu” ma miejsce poprzez Ducha, i jest darem zbawienia (bez uczynków ani pracy) przeznaczonym dla wybrańca. Szabat był obchodzony przez cały dom, więc nie tylko członków danej rodziny, ale także niewolników i cudzoziemców (uchodźców), a podczas „roku szabatowego ziemi” odpoczywały także zwierzęta i rośliny. Ten zapis w Biblii uważa się za wyraz troski Boga o ziemską ekologię oraz nakaz udzielania pomocy uchodźcom, podczas gdy w rzeczywistości obie rzeczy obrazują wybrańców przed zbawieniem. Faktem jest, że z punktu widzenia ekonomii w niektórych przypadkach ziemia powinna leżeć odłogiem przez rok a nawet dłużej, ale są także żniwa coroczne, bo jeśli pewne rośliny nie zostaną zebrane, zaczną gnć i obumierać, przez co mogą być źródłem szkód ekologicznych, nie mówiąc już o marnotrawstwie. Ponadto zwierzęta, ich produkty i rośliny są podstawowym pożywieniem człowieka, a same rośliny źródłem pożywienia także zwierząt hodowlanych. Poza tym, pomimo „roku szabasowego”, i tak trzeba było paść bydło, doić krowy, zbierać jajka czy odbierać porody zwierząt. Nie ma więc możliwości, by ten konkretny nakaz traktować dosłownie. Kiedy Jezus został oskarżony o wykonywanie pracy w szabat, wypowiedział się o nim podobnie:

„Idąc stamtąd, wszedł do ich synagogi. A [był tam] człowiek, który miał uschlą rękę. Zapytali Go, by móc Go oskarżyć: «Czy wolno uzdrawiać w szabat?» Lecz On im odpowiedział: «Kto z was jeśli ma jedną owcę, i jeżeli mu ta w dół wpadnie w szabat, nie chwyci i nie wyciągnie jej? O ileż ważniejszy jest człowiek niż owca! Tak więc wolno jest w szabat dobrze czynić». Wtedy rzekł do owego człowieka: «Wyciągnij rękę!» Wyciągnął, i stała się znów tak zdrowa jak druga. Faryzeusze zaś wyszli i odbyli naradę przeciw Niemu, w jaki sposób Go zładzić.” Mt 12:9-14

Powyższy przykład dobitnie pokazuje, jak przywódcy religijni rozmiągają się z Bogiem w rozumieniu duchowego przekazu Biblii, nie rozróżniając pomiędzy fizycznym nakazem a duchowym zbawieniem Bożym, które ten nakaz ilustruje. Nawet patrząc na Biblię z fizycznego punktu widzenia (jeśli traktuje się ją na serio), trudno mówić o trosce o Ziemię i dostarczane przez nią „dobra”, skoro Biblia wprost mówi, że Ziemia jest przeznaczona na zniszczenie, a większość ludzi na wieczne potępienie. Natomiast duchowo rzecz biorąc, „rok jubileuszowy” (kwintesencja szabatu) związany jest ze Świętem Zadośćuczynienia (10. dzień 7. miesiąca biblijnego; **Kpł 25:8-12**), które jest kolejnym obrazem ofiary Jezusa – Kapłana Najwyższego oraz Baranka Bożego.

Sednem przekazu duchowego jest to, że niczego w Biblii nie należy traktować dosłownie, lecz jako obrazy, symbole, alegorie i metafory. Nawet te fragmenty, które wydają się opisywać rzeczywiste wydarzenia historyczne. Wydarzenia mogą być historyczne, ale ich umieszczenie w Biblii ma na celu służyć jako metafora czy symbol jakiegoś aspektu duchowego przesłania Bożego o zbawieniu. Biblia jest księgą posługującą się pozornie fizycznymi opisami rzeczywistości tego świata, które faktycznie ukrywają prawdę o rzeczywistości nie z tego świata, której jednak nie da się przedstawić człowiekowi inaczej, jak tylko odwołując się do rzeczywistości fizycznej, która jest mu dobrze znana. Poza opisami fizycznymi, Biblia zawiera też ogromne ilości obrazów abstrakcyjnych, wręcz surrealistycznych, takich jak „wizje” proroków czy Księga Apokalipsy. Posługuje się zatem symboliką w szerokim spektrum znaczenia tego słowa. Symbolika może zawierać się w opisie sytuacji, które wydają się nam możliwe fizycznie (na przykład Jezus siedzący przy studni i rozmawiający z Samarytanką), mniej możliwe fizycznie (na przykład Jezus chodzący po wodzie, uciszający burzę czy przechodzący przez ściany), i zupełnie fizycznie niemożliwe (na przykład bestia o siedmiu głowach, wychodząca z ziemi czy jezioro ognia, albo czyjaś uschnięta ręka, odrastająca jako zdrowa, czy cuchnący trup Łazarza powracający do życia). Dlatego tak naprawdę nie ma to żadnego znaczenia, czy wydarzenia opisane w Biblii miały rzeczywiście miejsce i czy są to wydarzenia i postacie historyczne, czy też jest to księga stworzona przez Boga jako zbiór opowiadań odwołujących się do rzeczywistości tego świata, ale niekoniecznie będących wydarzeniami historycznymi, choć tak są w Biblii opisywane. Używając przykładu z literatury, jest wiele autorów książek (na przykład J. R. R. Tolkien, George R. R. Martin, Stanisław Lem, i wielu innych), którzy byli w stanie wykreować w książce światy, które przypominają naszą ziemską rzeczywistość, stosunki między ludźmi, polityczne systemy itp., ale są tylko wymyślonym uniwersum, które w rzeczywistości nie istnieje, a zostało wymyślone wyłącznie po to, żeby zrealizować cel autora, przekazać jego przesłanie, osadzić w nim całą opowieść.

Najprawdopodobniej podobnie jest w przypadku Biblii. Czytając ją mamy wrażenie, że opisuje ona ziemską rzeczywistość i wydarzenia historyczne (niektóre realne, inne „nadprzyrodzone”), ale niekoniecznie tak musi być. Być może jest tam część prawdy historycznej, ale być może Biblia jest jedynie fikcyjnym uniwersum, stworzonym przez Boga na obraz ziemskiej rzeczywistości, okraszonym surrealistycznymi opisami, które powstało w jednym celu – zilustrowania Bożego duchowego planu zbawienia i odwiecznego konfliktu między Bogiem i Szatanem, które rozwijają się w rzeczywistości nie z tego świata.

Dlatego nie ma to żadnego znaczenia, czy świat rzeczywiście powstał fizycznie tak, jak przedstawia to pozornie fizyczny opis w Biblii i czy Jezus fizycznie stąpał po ziemi, czy nie. Nie jest nam to do niczego potrzebne, bo nie w tym leży sedno. Znaczenie ma jedynie duchowy wymiar tych opisów i ukryta w nich prawda duchowa, mówiąca o Królestwie Bożym i królestwie Szatana oraz konflikcie pomiędzy tymi dwoma potęgami duchowymi, rozgrywającym się w rzeczywistości duchowej nie z tego świata. Powtórzmy raz jeszcze: fizyczny, historyczny czy moralny wymiar Biblii nie ma żadnego znaczenia, bo nie o ziemską egzystencję człowieka w Biblii chodzi. Sednem Biblii jest jedynie duchowe przesłanie o konflikcie pomiędzy Bogiem i Szatanem i o planie Boga dotyczącym ostatecznego zwycięstwa duchowego nad duchem Mu przeciwnym, czyli Szatanem. Cała fizyczna czy moralna otoczką nie ma żadnego znaczenia. To tylko setki symboli i obrazów słownych, opisujących jedno i to samo, czyli wspomniany powyżej konflikt.

Wyobraźmy sobie drzewo i jego cień. Cień nie jest drzewem, a jego zarysem, odwzorowaniem. Drzewo jest materialne, a jego cień niematerialny. Podobnie jest z przekazem fizycznym (cieniem) i przekazem duchowym (drzewem). Dlatego Chrystus nazywany jest „Kapłanem na wieki na wzór Melchizedeka”, będąc obrazem Syna składającego ofiarę dziesięciny (wybrańców) Bogu Ojcu, którego obrazem jest Abraham. Jest to równocześnie „ofiara samego siebie” (bez udziału wybrańców), raz na zawsze, przez przelanie „krwi” Chrystusa, czyli przez przelanie Ducha wiecznego (**Hbr 9:14**). Dar Ducha Świętego, czyli zamieszkanie Ducha w duszy (sercu) wybrańca, to inaczej zawarcie „nowego przymierza”, czyli wypełnienie Prawa Ducha (**Hbr 8:10; 10:16-18**).

„Prawo bowiem, posiadając tylko cień przyszłych dóbr, a nie sam obraz rzeczy, przez te same ofiary, corocznie ciągle składane, nie może nigdy udoskonalić tych, którzy się zbliżają” . Hbr 10:1

Dlatego człowiek (wybraniec) staje się „obrazem Boga”, a raczej zostaje uczyniony obrazem Boga, jeśli „słucha” i „wypełnia” Słowo Boże, przy czym dar duchowego słyszenia i duchowego wypełnienia Słowa, które nie ma nic wspólnego z fizycznym wypełnianiem moralnych nakazów i zakazów, to dar Ducha. Innymi słowy, z chwilą zbawienia (otrzymania Ducha) wybraniec Boży staje się obrazem Boga Niebieskiego, Zarządcy świata duchowego. „Władza” i „dar panowania nad stworzeniem” zbawionego wybrańca to zatem pojęcia, które odnoszą się do świata duchowego, a nie świata materialnego.

Patrząc na Biblię z fizycznego punktu widzenia, widzimy, że oślica dostrzegła anioła z wyciągniętym mieczem, położyła się i pomimo uderzeń kija, nie ruszyła dalej. Uratowała w ten sposób Balama, który, pomimo wcześniejszego widzenia nocnego, chciał wygłosić przekleństwo przeciwko Izraelowi, a ostatecznie wygłosił błogosławieństwo i, pomimo chciwości, pozostał wierny Bogu (**Lb 22:12, 23**). Mało tego, błogosławieństwo to wypowiedział trzykrotnie, przy czym przy trzecim razie jesteśmy informowani, że błogosławieństwo to przyszło przez Ducha Bożego (**Lb 24:2-3**). Niektórzy w przemawiającej oślicy widzą „cud”, podobny do mitu o tym, że w wigilię zwierzęta mówią ludzkim głosem. Tymczasem duchowo, błogosławieństwo to jest zapowiedzią przyjścia Mesjasza w czasach Nowego Testamentu, „wzejścia Gwiazdy z Jakuba, a z Izraela berła” (**Lb 24:17**). Umieszczając te słowa w ustach poganina, Bóg zapowiada przyjście zbawienia do pogan. Wiąże się to z triumfalnym wjazdem Jezusa do Jerozolimy (w dzień powszechnie nazywany „niedzielą palmową”) na oślicy i źrebięciu (symbolizujących tu wybrańców Bożych), który jest zapowiedzią dwóch programów zbawienia podczas Wielkiego Ucisku, czego wyrazem są między innymi liście palmy, które używane były także podczas Święta Namiotów (**Kpł 23:40; Mt 21:1-10; J 12:12-19; Ap 7:9, 14**).

Jezus nie tylko nie sprzeciwiał się składaniu krwawych ofiar w świątyni, ale (patrząc z fizycznego punktu widzenia), posłał na śmierć całe stado świń, które runęło do morza, by ratować dwóch opętanych (**Mt 8:28-34**). Nic więc dziwnego, że miejscowi prosili Jezusa, żeby odszedł z ich granic. W rzeczywistości chodzi tu jednak o zobrazowanie zbawienia wybrańców oraz sądu nad niewybrańcami (złymi duchami), przy czym słowo „morze” często jest w Biblii obrazem „piekła”. Z duchowego punktu widzenia widać tu doskonałą harmonię, natomiast z fizycznego punktu widzenia, działanie Boga może sprawiać wrażenie czynienia „zła” (rozumianego po ludzku), a zatem stać się zarzewiem kontrowersji.

Mówi się, że Jezus „lubił zwierzęta”, bo czytamy, że kiedy na pustyni był kuszony przez Szatana, „żył wśród zwierząt, a aniołowie usługiwali Mu” (**Mt 1:12, 13**). Tymczasem jest to kolejna metafora, a słowo „zwierzęta” jest tu obrazem wybrańców, natomiast słowo „aniołowie” to obraz Ducha Bożego. Dowiadujemy się więc, że Boży wybrańcy przeszli przez sąd wraz z Jezusem w tym sensie, że z chwilą zbawienia otrzymują Jego Ducha. Jest to zatem obraz zesłania Ducha Świętego. Podobnym obrazem jest historia Eliasza, który podczas suszy pije wodę z potoku i jest karmiony przez kruki (**1Krl 17:1-6**). Po ustaniu suszy, na „mocy spożycia podpłomyka i dzbaną z wodą” (co obrazuje Święto Przaśników) wyrusza w drogę, idąc przez 40 dni i 40 nocy do Bożej góry Horeb (**1Krl 19:6-8**). Podobnie Boży wybrańcy, na mocy Ducha Świętego, idą w świat głosić Ewangelię „wszelkiemu stworzeniu” (**Mk 16:15**), czyli innym wybrańcom Bożym, którzy wciąż oczekują na zbawienie.

Zmartwychwstanie Jezusa ma charakter dwu-, a nawet trzyczęściowy:

- (1) zmartwychwstanie w dniu ukrzyżowania, kiedy Jezus oddał swego Ducha w ręce Ojca;
- (2) zmartwychwstanie dnia trzeciego, kiedy Jezus ukazał się uczniom w przemienionym ciele;
- (3) zmartwychwstanie w dniu Wniebowstąpienia, 40 dni później, które obrazuje wielokrotność i kompletność planu zbawienia (okresy Wczesnego i Późnego Deszczu z jego dwoma porcjami – zbawienie duszy i ducha oraz ciała), czyli przelania Ducha na wybrańców.

To dlatego Jezus mówi o „innych owcach z innej owczarni”, które musi jeszcze przyprowadzić (**J 10:16**).

Ekologia i ochrona zwierząt to zagadnienie etyczne, nie duchowe, które z założenia dostrzega każdy człowiek. Mówią o nim również pisma takie jak Talmud czy Koran, a w hinduizmie i buddyzmie obowiązuje święte prawo *ahimsy*, czyli niezabijania, które dotyczy także zwierząt. Dlatego wypowiedzi papieża bynajmniej nie wyrażają stanowiska Boga, będąc jedynie wyrazem ich naturalnej, ludzkiej refleksji. To teologia moralna, która jest nauką ludzką i nie dotyczy zbawienia. Nazywanie wykroczeń przeciwko moralności ekologicznej grzechem (umownie: „grzechem ekologicznym”) podkreśla tylko, jak niepoważną instytucją jest kościół, tym bardziej, kiedy manipuluje Słowem Bożym, wykorzystując do szerzenia swojej propagandy takie jego zapisy jak „**Pan, Bóg Wszechmogący zniszczy tych, którzy niszczą ziemię**” (**Ap 11:18**). Powyższy fragment nie mówi o Ziemi jako fizycznej planecie. Nie ma z nią nic wspólnego.

Innym absurdem jest też szukanie kompromisu pomiędzy dwoma skrajnościami: traktowaniem zwierząt jak rzeczy a zoopersonalizmem, traktującym zwierzęta jak ludzi. Co to ma jednak wspólnego z Bogiem?

Kiedy Biblia mówi o „nowym niebie i nowej ziemi” (**2P 3:13; Ap 21:1**), o „odnowieniu wszystkich rzeczy” (**Dz 3:21**) czy „odrodzeniu wszystkich stworzeń” (**Mt 19:28**), wszyscy odruchowo kojarzą te obietnice z jakiegoś rodzaju cudowną transformacją obecnego, fizycznego świata (pomimo że Bóg nieustannie podkreśla, że Jego Królestwo nie jest z tego świata), w którym człowiek i zwierzęta będą żyć w jakimś wspólnym zjednoczeniu, świat będzie doskonale ekologiczny, a wszyscy będą szczęśliwymi wegetarianami – wizja ta jest całkowicie oparta na fizycznym postrzeganiu Biblii. Może

ona wynikać z dosłownego odczytu fragmentu z **Iz 11:6-9**, gdzie czytamy na przykład, że „wilk zamieszka z barankiem, pantera z koźlęciem, ciele z lwem, niemowlę z kobra, czy dziecko ze żmiją, a lew będzie jadał słomę jak wół”, z fizycznego zrozumienia słów Księgi Koheleeta, które zrównują los synów ludzkich i zwierząt (**Koh 3:18, 19**), a także zapisu w Księdze Ozeasza, że przymierze Boże dotyczy również zwierząt (**Oz 2:20**). Tymczasem w Biblii zwierzęta często obrazują ludzi (zarówno wybrańców, jak i niewybrańców), dlatego z jednej strony mamy w niej obrazy „pasienia owiec”, a z drugiej ostrzeżenia przed „wilkami” we wspólnotach kościelnych. Metafory takie jak niemoc węży i żmij symbolizują duchową władzę zbawionych wybrańców nad niewybrańcami i duchem Szatana oraz nadrzędność przekazu Ducha Bożego nad przekazem ducha Szatana. Nawet gdyby uznać, że los zwierząt i ludzi jest rzeczywiście taki sam, to tym bardziej powinniśmy dojść do wniosku, że sami nie mamy wpływu na nasze zbawienie.

Biblia porównuje „odnowienie stworzenia” (przemianę całej ziemi), która musi nastąpić z powodu jego oryginalnej „marności”, do „jęków i bólów rodzenia” (co jest częstym obrazem okresu Wielkiego Ucisku) oraz do „objawienia się synów Bożych i wyzwolenia z niewoli zepsucia” (**Rz 8:19-23**). Słowa: **„Stworzenie bowiem zostało poddane marności – nie z własnej chęci, ale ze względu na Tego, który je poddał”** wyjaśniają „tajemnicę” rzekomego upadku człowieka. W rzeczywistości człowiek już od samego początku, to znaczy, z chwilą stworzenia (przyjścia na świat), poddany został „marności”, czyli działaniu ducha Szatana, natomiast wyzwolenie z niewoli owego zepsucia, „by uczestniczyć w wolności i chwale dzieci Bożych”, dotyczy jedynie Bożych wybrańców. Z kolei kompletność zbawienia obejmuje zarówno zbawienie duszy (pierwsze dary Ducha), jak i odkupienie ciała (ostateczne otrzymanie duchowego, chwalebego ciała; **1Kor 15:44; Flp 3:21**).

„Wiemy bowiem, że jeśli nawet zniszczy nasz przybytek doczesnego zamieszkania, będziemy mieli mieszkanie od Boga, dom nie ręką uczyniony, lecz wiecznie trwały w niebie. Tak przeto teraz wdychamy, pragnąc przyodziać się w nasz niebieski przybytek, o ile tylko odziani, a nie nadzy będziemy. Dlatego właśnie udręczeni wdychamy, pozostając w tym przybytku, bo nie chcielibyśmy go utracić, lecz przywdziać na niego nowe odzienie, aby to, co śmiertelne, wchłonięte zostało przez życie. A Bóg, który nas do tego przeznaczył, dał nam Ducha jako zadatek”. **2Kor 5:1-5**

„Sądzę bowiem, że cierpienie terażniejszych nie można stawiać na równi z chwałą, która ma się w nas objawić. Bo stworzenie z upragnieniem oczekuje objawienia się synów Bożych. Stworzenie bowiem zostało poddane marności - nie z własnej chęci, ale ze względu na Tego, który je poddał - w nadziei, że również i ono zostanie wyzwolone z niewoli zepsucia, by uczestniczyć w wolności i chwale dzieci Bożych. Wiemy przecież, że całe stworzenie aż dotąd jęczy i wdycha w bólach rodzenia. Lecz nie tylko ono, ale i my sami, którzy już posiadamy pierwsze dary Ducha, i my również całą istotą swoją wdychamy, oczekując – odkupienia naszego ciała. W nadziei bowiem już jesteśmy zbawieni. Nadzieja zaś, której [spełnienie już się] ogląda, nie jest nadzieją, bo jak można się jeszcze spodziewać tego, co się już ogląda? Jeżeli jednak, nie oglądając, spodziewamy się czegoś, to z wytrwałością tego oczekujemy. Podobnie także Duch przychodzi z pomocą naszej słabości. Gdy bowiem nie umiemy się modlić tak, jak trzeba, sam Duch przyczynia się za nami w błaganiach, których nie można wyrazić słowami. Ten zaś, który przenika serca, zna zamiar Ducha, [wie], że przyczynia się za świętymi zgodnie z wolą Bożą. Wiemy też, że Bóg z tymi, którzy Go

miłują, współdziała we wszystkim dla ich dobra, z tymi, którzy są powołani według [Jego] zamiaru. Albowiem tych, których od wieków poznał, tych też przeznaczył na to, by się stali na wzór obrazu Jego Syna, aby On był pierworodnym między wielu braćmi. Tych zaś, których przeznaczył, tych też powołał, a których powołał - tych też usprawiedliwił, a których usprawiedliwił - tych też obdarzył chwałą". Rz 8:18-30

„Wszystko to czeka na Ciebie, byś dał im pokarm w swym czasie. Gdy im udzielasz, zbierają; gdy rękę swą otwierasz, sycą się dobrami. Gdy skryjesz swe oblicze, wpadają w niepokój; gdy im oddech odbierasz, marnieją i powracają do swojego prochu. Stwarzasz je, gdy ślesz swego Ducha i odnawiasz oblicze ziemi. Niech chwała Pana trwa na wieki: niech Pan się raduje z dzieł swoich". Ps 104:27-31